# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 14. | Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 4-go Kwietnia, 1901 roku. | Rok 29.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

## PREMIE! PREMIE!
### czyli Podarunki
dla dobrych naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej."

Jak w latach poprzednich tak i tego roku, ci abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" **na cały rok do 1go Stycznia, 1902 roku,** mają prawo wybrać sobie **w Premii czyli w Podarunku wartości jednego dolara** jakiekolwiek książki, znajdujące się w naszej księgarni, tak Powieściowe i Historyczne, jako też do Nabożeństwa, **za dopłatą 10 centów** na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć **40 centów** na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Naprzykład: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Alexandra Chodźki, który kosztuje $4.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo **nowi** jak i **starzy** abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje **dwa dolary.** Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

Kto z abonentów przyśle prenumeratę za "Gazetę Polską" do 1go Stycznia, 1902 roku, ten odbierze oprócz wymienionej powyżej premii, wartości $1.00, **Kalendarz Maryański na rok Pański 1901,** za dołączeniem 5c na przesyłkę. (Przesyłka razem wyniesie 15c).

Powyższa oferta trwać będzie tak długo, dopóki Kalendarze będą w zapasie.

*WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.*

**"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.**

**"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.**

**"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.**

### NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską, Tygodnik Powieściiwo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje w stanach: New York, Massachusetts, N. Hampshiere, Rhode Island, Connecticut, N. Jersey i Pennsylvania.

Pan Wł. Michalski kolektuje obecnie w Massachusetts, Connecticut, Rhode Island, New Hampshire, Vermont i Maine.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską,* idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

*WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.*

## Wiadomości Zagraniczne.

**Zaburzenia w Rosyi.**

BERLIN, 27go marca. — Tutejsze pisma donoszą, że rozruchy mają miejsce w całem państwie moskiewskiem. W Odesie aresztowano 100 osób, w Rydze 300, setki w Kijowie, Charkowie, Dorpacie, Tomsku i Moskwie. Wysocy urzędnicy zostali przyaresztowani za udział w rozruchach.

BERLIN, 28 marca.—Socyalistyczna gazeta "Vorwaerts" ogłasza wiadomość z Rosyi, że władze dalej skazują studentów na służbę wojskową. Dotąd 2000 studentów oderwano od nauki i oddano w sołdaty.

"Tageblatt" dowiaduje się, że rosyjski wojskowy attache w Paryżu, hrabia Murawiew-Amurski zostanie odwołany, i że poseł rosyjski we Francyi Urusow również otrzyma podobny rozkaz.

* * *

**Profesor aresztowany.**

WARSZAWA, 28 marca. — Maksymilian Górski, znany autor, oraz kilku profesorów uniwersytetu warszawskiego aresztowano za to, że wyrazili się ze sympatyami dla studentów uniwersyteckich, żądających zmiany statutów.

**Martinelli kardynałem.**

RZYM, 28 marca. — Papież Leon XIII mianował Martinelliego, delegata papieskiego do Stanów Zjedn. kardynałem, a hrabiemu Calaciuhi polecił, aby monsignora o nominacyi tej zawiadomił.

Mianowania tego spodziewano się już od kilku miesięcy. Mgr. Martinelli uda się podobno zaraz do Rzymu, skoro tylko otrzyma urzędowe zawiadomienie, a do Washingtonu przysłany zostanie nowy delegat.

Wkrótce papież zamianować ma siedmiu czy też dziesięciu arcybiskupów jako członków kardynalskiego Kollegium.

Mgr. Martinelli jako delegat papieski przebywa w Washingtonie od 31 lipca 1896 r. Należy do zakonu Augustynów. Do klasztoru wstąpił w r. 1863, mając lat szesnaście, a d. 6 stycznia 1871 został księdzem. Wkrótce takie uznanie miał jako uczony, że go w r. 1889 wybrano jenerałem zakonu.

* * *

**Ośm tysięcy umarło na dżumę.**

LONDYN, 28 marca. — W zeszłym tygodniu umarło w prowincyi Bengal, w Indyach, ośm tysięcy osób na dżumę. Wszystkie miasteczka i osoby są formalnie wyludnione.

W Cape town dżuma się szerzy. Dotychczas chorych było 246 osób, w tem 57 europejczyków. Ośmdziesiąt pięć osób umarło.

* * *

**Niepokoje w Turcyi.**

LONDYN, 28 marca. — Z Konstantynopola donoszą, że tamże z dniem każdym stosunki się pogarszają.

Partya Arabów ogłosiła niedawno manifest, w którym potępia sułtana, a brata jego Reszad Effendi ogłasza sułtanem. Za proklamacyą tą ogłosiła się już także i partya młodoczechów, a nawet najbliżsi sułtana doradcy okazują pewną nieprzyjaźń.

W Konstantynopolu zwiększono warty, a aresztowania chrześcijan oraz mahometan odbywają się codziennie.

Finanse Turcyi są w opłakanym stanie. Urzędnikom należy się pensya za 6 do 8 miesięcy, a tu wydatki ciągle wzrastają.

* * *

**Cena za wyspy duńskie w Indyach zachodnich.**

LONDYN, 28 marca. — Warunki odstąpienia Stanom Zjednoczonym wysp duńskich w Indyach Zachodnich są następujące: Dania otrzyma 4 miliony dolarów. Ludność zapomocą głosowania rozstrzygnie, czyli zechce pozostać duńską, czy też ma przyłączyć się do St. Zjedn. Jeśli głosowanie wypadnie na korzyść St. Zjedn., to mieszkańcy mają zostać równouprawnionymi obywatelami amerykańskimi. Płody wysp mają być dopuszczane do St. Zjedn. bez cła. — Zdaje się, że rząd washingtoński dwóch ostatnich warunków nie zechce przyjąć bez oporu.

* * *

**Ilość ubezpieczonych w Niemczech.**

BERLIN, 28go marca. — Rządowy departament asekuracyjny ogłasza, że w całych Niemczech jest ogółem 17,000,000 ubezpieczonych na życie. W roku minionym umarło z ubezpieczonych 455,451, a kompanie wypłaciły 86,634,682 marek asekuracyi.

* * *

**Cesarz Wilhelm obawia się rewolucyi.**

BERLIN, 29go marca. — Cesarz Wilhelm w przemowie swej do pułku Aleksandra wyraził się między innemi, że żołnierze niemieccy gotowi powinni być oddać swe życie i krew za cesarza i jego rodzinę. Zwrócił przytem uwagę na rok 1848 i wyraził nadzieję, że w razie powtórzenia się podobnych wypadków wojsko potrafi je w zarodku stłumić.

Mowa cesarza wywołała niemal sensacyę, a niektórzy powiadają, że umysł jego szwankuje od czasu zamachu w Bremen.

* * *

**Sułtan w obawie.**

KONSTANTYNOPOL, 30 marca. — Rząd turecki przeczuwa, że anarchiści usiłują sprzątnąć sułtana tureckiego i dlatego sułtan zupełnie wykluczył turystów z dystryktu Yildiz Kiosk.

Aby się zabezpieczyć, kazał spustoszyć wielki pawilon, zbudowany przy wielkiej bramie w pobliżu placu pałacowego, zbudowany specyalnie dla dogodności podróżujących i zwiedzających.

Aresztowania Bułgarów ponawiają się w dystrykcie Monastir. W Brod ma przebywać mały oddział rewolucyonistów. Władze wykryły, że broń była przemycaną przez granice, ukryta w beczkach. Garnizony w Xumanovo i Uskub zostały wzmocnione siłą zbrojną.

* * *

**Kleigel jest winnym.**

PETERSBURG, 29 marca. — Ze źródeł wiarogodnych dowiedziano się, że jenerał Kleigel, prefekt policyi przeniesiony zostanie na stanowisko gubernatora jenerała w Syberyi.

Zmiana ta nastąpi podobno dlatego, że policya nie zapobiegła rozruchom studentów.

* * *

**Prawo anti-religijne przyjęte we Francyi.**

PARYZ, 30 marca.— Prawo anti religijne jedna z najważniejszych spraw w parlamencie francuskim w ubiegłych dziesięciu latach zostało przyjęte wczoraj wieczorem w izbie posłów głosami 303 przeciw 202 wśród długich i głośnych okrzyków partyi ministeryalnej.

M. Georges Trowillat, republikanin i członek komitetu, który zajmował się tym prawem w raporcie, prosił zebranych o przyjęcie takowego. Posłowie rozjechali się a ponowna sesya się odbędzie 14 maja.

* * *

**Zaburzenia anty-katolickie.**

MADRYT, 1 kwietnia. — 20,000 osób brało udział w antykatolickich demonstracyach w Barcelonie. Bombardowano kamieniami kolegium i wydawano okrzyki "Smierć Jezuitom!" Policyę obrzucono gradem kamieni, poczem policyanci strzelali w tłum i rozpędzili go. Wiele osób poraniono.

Z Wenecyi nadeszła petycya, ażeby wszystkich zakonników wydalić z kraju. Na prowincyi zakazano odbywania procesyi po ulicach.

* * *

**Sienkiewicz napisze nową powieść.**

PARYZ, 30 marca. — Henryk Sienkiewicz opuszczając Paryż wyznał przed pewnym korespondentem, że udaje się do Korfu i tamże rozpocznie pisać nową powieść, za którą pewien wydawca zgodził się zapłacić po franku za każde słowo.

Sarah Bernhard telegrafowała do Sienkiewicza, czy pozwoli na przeróbkę sceniczną powieści "Ogniem i Mieczem," i otrzymała potrzebne zezwolenie. Można więc liczyć, że po Nowym Roku na scenach teatrów paryskich pojawi się sztuka osnuta na tle powyższej powieści.

* * *

**Rewolucya w Rosyi.**

LONDYN, 1 kwietnia. — Petersburski korespondent dziennika "Daily Telegraph" donosi: Przyaresztowano tu studenta oskarżonego o strzelanie do policyi podczas rozruchów. Ten student ma należeć do tajnego komitetu rewolucyjnego, w skład którego wchodzi 72 osób. Policya skonfiskowała 2 tajne drukarnie, w których się drukowały rewolucyjne plakaty i odezwy. 3,000 osób zostało przyaresztowanych z tego powodu. Podobno ministrowie noszą stalowe pancerze z obawy przed zamachem.

PETERSBURG, 31 marca. — Karpowicz, morderca Bogolepowa został skazany na 20 lat więzienia z utratą praw, a nie na dożywotnie więzienie, jak donosiły poprzednio telegramy.

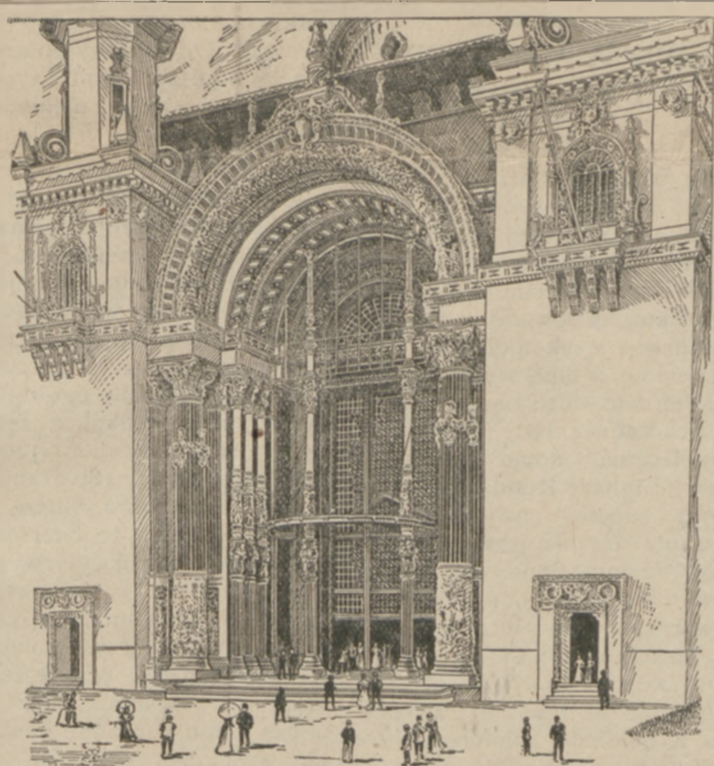
LONDYN, 1 kwietnia. — Donoszą z Kijowa do "Morning Leader," że oficer przybocznej straży popełnił zamach na cara. Strzelił do niego ale chybił, poczem sam siebie zastrzelił.

* * *

**Trzęsienie ziemi w Turcyi.**

KONSTANTYNOPOL, 1 kwietnia. — Podczas ceremonii w pałacu sułtańskim dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które wśród zgromadzonych wywołało ogólną panikę. Od sufitu począł odpadać tynk, a niektóre z drogich żyrandol popękały.

Jeden tylko sułtan zachował spokój. Podniósł się z tronu, ale po chwili usiadł i rozkazał, aby ceremonię dalej prowadzono.



ENTRANCE MACHINERY AND TRANSPORTATION BUILDING.
**PAN-AMERICAN EXPOSITION.**
Wejście do budynku maszyneryi na wystawie wszech-amerykańskiej w Buffalo, w roku 1901.

**Katastrofa we Włoszech.**

RZYM, 1go kwietnia. — Wskutek ciągłych deszczów kilka wiosek górskich w Apeninach uległo zupełnemu zniszczeniu. Wioska Voglio mająca 5000 mieszkańców, zasypana została ziemią, która osunęła się z wysokiej góry. Częściowo też zniszczoną została wioska Chiampo. Ile osób śmierć poniosło, dotychczas nie wiadomo. Szkody są bardzo znaczne.

* * *

**Tolstoj na wygnaniu.**

PETERSBURG, 2 kwietnia. — Obiega wieść, że hrabia Lew Tolstoj został skazany na wygnanie, i że d. 26 marca żandarmi odprowadzili go za granicę drogą przez Wilno.

Zamach na Pobiedonoscewa był podobno pretekstem do skazania Tolstoja na wygnanie.

### SPRAWY CHINSKIE.

PEKIN, 22go marca. — Chińczycy nie podpisali umowy mandżurskiej wczoraj wieczorem, kiedy oznaczony czas na to upłynął.

LONDYN, 27go marca.— Urzędnicy ambasady japońskiej potwierdzają wiadomość, że cesarz chiński wydał edykt, zabraniający podpisania traktatu z Chinami.

PETERSBURG, 28 marca — Rosya nie zgadza się na zmianę żądań względem Chin, ponieważ uważa to za niezgodne z interesami w Rosyi i ponieważ w taki sposób kolej rosyjska i granica nie byłyby dostatecznie zabezpieczone.

Obiega też jeszcze pogłoska, że ugoda rosyjsko-chińska zostanie wkrótce podpisaną. W traktacie tym mowa jest podobno tylko o Mandżuryi, o Mongolii, ani o Turkestanie wzmianki nie ma.

PEKIN, 28go marca. — Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował, aby Chiny spłacały odszkodowanie stopniowo przez pięćdziesiąt lat. Niemcy natomiast są za natychmiastowem wypłaceniem odszkodowania.

Chiny oczywiście są za projektem Stanów Zjednoczonych.

Co się tyczy urzędników chińskich, winnych zaburzeń, to wszystkie państwa są za tem, aby winni zostali ukarani pomimo protestu Rosyi.

WASHINGTON, D. C., 28. marca. — Rząd angielski zaprotestował stanowczo przeciwko zawieraniom jakichkolwiek traktatów i układów rządu chińskiego z którymkolwiek mocarstwem poza plecami wszystkich innych mocarstw. Rząd ten nie powinien wdawać się w tego rodzaju manipulacye, nie powinien przyrzekać ani pieniężnego odszkodowania, ani godzić się na ustąpienienie choćby najmniejszego kawałka ziemi bez wiedzy wszystkich mocarstw w Chinach interesowanych.

Wiadomość o tym proteście po raz pierwszy ogłoszoną została w Washingtonie telegramem od jednego z rządów mocarstw europejskich. Protest wniesiony został za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Pekinie, Everesta Satow. Data wniesienia protestu nie jest podaną. Przypuszczają tu jednak, że stało się to przed dwoma dniami, a zatem przed ostatecznym terminem naznaczonym przez Rosyę rządowi chińskiemu do podpisania traktatu o odstąpienie Mandżuryi.

Protest ten bez wątpienia wywarł wpływ stanowczy na decyzyę nie podpisania traktatu.

Podobne zupełnie stanowisko zajmują zatem obecnie Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia — wszystkie te mocarstwa wypowiedziały się za tem, aby Chiny nie wdawały się w żadne traktaty z poszczególnemi mocarstwami.

WASHINGTON, D. C., 29. marca — We wtorek ambasadorowie mocarstw zagranicznych i dyplomaci odwiedzają zwykle w charakterze urzędowym biura ministerstwa spraw zewnętrznych. Wczoraj przybyli wszyscy z wyjątkiem Wu Ting Fanga.

Omawiano głównie sprawę chińsko-rosyjskiego traktatu. Wszyscy godzą się na to, że rząd chiński na krok tak stanowczy zdobył się jedynie wobec protestu ze strony Japonii, Anglii i Stanów Zjednoczonych, które to mocarstwa oświadczyły się przeciwko tego rodzaju traktatowi.

Wszyscy też wyrazili przekonanie, że Rosya mimo to Mandżuryę zajmie i czekać będzie jeszcze na to, aż drogi obeschną.

LONDYN, 1. kwietnia. — Poseł japoński w Petersburgu zaprotestował przeciw wcieleniu Mandżuryi. Rząd japoński działa roztropnie, lecz ludność jest bardzo rozentuzyazmowana i wpływa na rząd, ażeby wypowiedział Rosyi wojnę, jeżeli Mandżurya zostanie rosyjską prowincyą.

Z Petersburga donoszą, że w tym miesiącu traktat chińsko rosyjski będzie ratyfikowany.

## Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 3 kwietnia.— Harrison wybrany ponownie mayorem miasta. Z polskich radców przeszedł Jan F. Smulski większością 1,248 głosów. Dr. Szwajkart przepadł, a przyczyniła się do tego zdradziecka działalność "Dziennika Chicagoskiego." Ziółkowski na Town of Lake także przepadł.

TOKIO, 3 kwietnia.—Japonia jest przygotowaną do wojny z Rosyą. Sytuacya jest bardzo groźną.

WASHINGTON, 3 kwietnia.—Aguinaldo złożył przysięgę na wierność Stanom Zjednoczonym.

CHICAGO, 3 kwietnia.— St. Stepeński, 4819 Throop ul., zastrzelił wczoraj popołudniu swoją żonę, a siebie ciężko zranił. Nędza była powodem tego czynu.

WASHINGTON, 3 kwietnia.—Aguinaldo będzie wypuszczonym na wolność, skoro tylko sprawy na Filipinach się uregulują.

TOKIO, 3 kwietnia.—Rosya przesłała Japonii odpowiedź, że potrafi załatwić się z Chinami bez pomocy innego mocarstwa. Traktat dotyczący Mandżuryi podobno został podpisany.

CAPETOWN, 3 kwietnia. W pobliżu Mount Prospect w Natalu toczy się wielka bitwa Boerów z Anglikami. Rezultat nie wiadomy.

# INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, ktore wysyłamy do Europy, jest następujący:

| | KURS | PORTORYUM |
|---|---|---|
| MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska . . . . . | $24\frac{50}{100}$ | 15c |
| GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier . . . . . . . | $41\frac{40}{100}$ | 25c |
| RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem | $52\frac{85}{100}$ | 25c |
| FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . | $18\frac{68}{100}$ | 15c |
| GULDEN—do Holandyi . . . . . . . . | $42\frac{1}{4}$ | 25c |
| KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii . . . . . . | $27\frac{26}{100}$ | 25c |
| LIRA—do Włoch . . . . . . . . . . . . . . . . . | $18\frac{62}{100}$ | 25c |

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

## Kalendarz Tygodniowy.

Kwiecień.

4 C. Wielki Czwartek.
5 P. Wielki Piątek.
6 S. W. Sobota. Celestyna.
7 N. WIELKANOC. Hermana Józ.
8 P. Poniedziałek Wielk.
9 W. Maryi Egipcyanki.
10 Śr. Akutusa, Esechiela pr.

# POLSKA.

## Pod Moskalem.

— Warszawa. Na poniedziałek 5-tego bm. w 2 wydziale karnym sądu okręgowego tutejszego wyznaczono sprawę 52 letniego Michała Zieńca, Moskala, radcy stanu i b. prof. uniwersytetu warszawskiego na katedrze diagnostyki i ogólnej terapii.

Akt oskarżenia zarzuca mu spełnienie w kwietniu 1898 r. zbrodnię nad 22-letnią służącą Katarzynę Koźlińską, która była w szpitalu jego pacyentką. Zieniec popełnił na niej gwałt.

Do sprawy wezwano 29 świadków ze strony oskarżenia, 10 świadków podsądnego i biegłego w osobie dra Teodora Dunina.

Śledztwo pierwiastkowe w tej sprawie prowadził sędzia śledczy dla spraw ważniejszych Gugliński. Komplet sądu stanowić będą: prezydujący Bannich (prezes sądu) oraz sędziowie Czestnoj i Sołowjew. Oskarżać będzie podprok. Kupfer.

Warszawa. Umarł po dłuższych cierpieniach bardzo zasłużony i powszechnie szanowany obywatel Konstanty Górski.

Warszawa. Konkurs fotograficzny rozstrzygnięty został w Warszawie. Ogłoszony był ten konkurs na najlepiej wykończoną fotografię, z uwzględnieniem artystycznego wyboru przedmiotu. Pierwszą nagrodę (75 rubli) otrzymał p. Stefan Kulikowski, drugą (aparat fotograficzny w cenie 50 rubli) p. Maryan Krzyżanowski z Krakowa, trzecią p. Teodor Rajkowski. Prócz tego wzmianki zaszczytne otrzymali pp.: Józef Jaworowski, G. Habliński z Krakowa i Jegorow.

Z Uniwersytetu w Dorpacie wydalono 245 studentów, ktorzy w terminie nie zapłacili czesnego.

Warszawa. W klasztorze na Bielanach zmarł najstarszy wiekiem zakonnik, ś. p. O. Tadeusz Idźkowski, w wieku lat 85 z których 62 lat spędził w klasztorze. Obecnie pozostaje już tylko dwóch Ojców Kamedułów w klasztorze na Bielanach.

Łódź w Królestwie Polskiem. "Młoda żona staremu jest karetą do nieba" — tak opiewa stare przysłowie, a sprawdziło się w Grocholicach. Bogaty 88 letni wdowiec gospodarz Wojczak zdrów i wesoły, ożenił się z 18 letnią córką najemnika. Do stołu biesiadnego usiadło około 200 gości. Po trzech dniach "młody pan" zachorował i umarł. Pozostawił jedenaścioro dzieci, 63 wnuków, 38 prawnuków 21 prawnuków i 4 pra pra prawnuków.

Lucyna Ćwierciakiewiczowa, autorka książki kucharskiej pt. "365 obiadów" i wielu innych poradników dla gospodyń, zmarła w Warszawie 27 lutego br. w 72 roku życia. Książki kucharskie śp. Cwierciakiewiczowej są bardzo rozpowszechnione w Polsce całej.

Warszawa. Umarł tu nestor malarzy, Wojciech Gerson urodz. w r. 1831.

(Gerson Wojciech, spółczesny malarz polski, urodzony w r. 1831 w Warszawie. Kształcił się najprzód w warszawskiej szkole sztuk pięknych (1845—51), a następnie w petersburskiej akademii sztuk pięknych (1853—55), która nagrodziła go medalem srebrnym. Za obraz "Pogrzeb włościański," otrzymawszy zapomogę od Staniewicza, wyjechał 1856 do Paryża, gdzie pracował pod kierunkiem Cogneta do 1858. Za powrotem do Warszawy został nauczycielem rysunków w instytucie głuchoniemych, zkąd 1872 przeszedł na wykładającego rysunek i malarstwo w klasie rysunkowej (do 1896). W r. 1897 odbył podróż artystyczną do Paryża i Berlina, a 1872 do Wenecyi, Florencyi i Rzymu. Podróżował też wiele po kraju rodzinnym, zbierając typy narodowe, których część wyszła pt. "Ubiory ludu polskiego." (Warszawa 1855 14 tabl.)

Ogółem wymalował 490 obrazów przeważnie historycznych i religijnych; krajobrazy: "Burza," "Tatry." Podług jego rysunków wyszło także dzieło "Hetmani polscy." Rysunkami swemi zasilał warszawskie pisma ilustrowane, a w 1872 r. prowadził dział artystyczny "Wieńca."

Obok niepospolitych zalet pendzla, posiadał G. wysokie wykształcenie naukowe. Był to gruntowny znawca sztuki i wyborny krytyk. Oprócz wielu artykułów treści estetycznej w różnych pismach czasowych, umieszczał sprawozdania i krytyki dzieł sztuki, napisał życiorys J. Simmlera w Bibl. Wasz., a 1871 wykładał teoryę i historyę sztuki w prywatnym zakładzie dla kobiet. Ogłosił nadto: "Zdobnictwo rękodzielnicze" (Warszawa, 1896).

## Pod Prusakiem.

### W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. Przy uzupełniających wyborach z miasta i powiatu poznańskiego zwyciężył Polak, rzecznik Chrzanowski, który otrzymał przeszło 15 tysięcy głosów; na jego przeciwnika nadburmistrza Wittinga padło 9573 gł., na socyalistę Kasprzaka blisko 700 głosów. W wyborach brało udział 90 procent Polaków a 30 procent Niemców.

630 tysięcy marek przeznaczył rząd pruski na szerzenie niemczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Szlązku przez szkoły elementarne. Z tych pieniędzy pobierają nauczyciele, którzy starają się o gorliwe niemczenie dzieci polskich, nadzwyczajne nagrody.

Inowrocław. Nowy dziedzic Kobelnik, pan Kautz z Warszawy, objął podobno dziedzictwo swe. Dotychczasowy administrator majątku tego pan Gotschling, przeniesiony został do Witowic, należących również do masy spadkowej po Hieronimie Kautz, lecz co do których prawo do spadku nie jest jeszcze rozstrzygnięte.

Miłosław. W Zalesiu zastrzelił parobek Jankowski chłopca Szawelskiego przez nieostrożność w tak zw. teszyngu. Jankowski znalazł strzelbę w stodole, gdzie ją schował robotnik Walczak i z żartów wymierzył do Szawelskiego, nie wiedząc że strzelba nabita.

W Wielkiem Księstwie Poznańskiem następujące miasta liczą ponad 10 tysięcy mieszkańców według ostatniego spisu ludności: Poznań 117 014, Bydgoszcz 52 154, Inowrocław 26,140, Gniezno 21,661, Piła 19 656, Leszno 14,282, Krotoszyn 12 278, Ostrów 11 803 i Rawicz 11 793.

Z Janówca donoszą do "Pos. Ztg.," że wieś Posługowo, odległa 3 kilometry od tego miasta, która niegdyś była niemiecką, jest zupełnie spolonizowaną. Tamtejsi gospodarze — pisze korespondent — są najzamożniejsi z okolicy. Któżby sądził, że Radke, Hoppe, Stranz albo Kranz są Polakami najczystszej wody. Umieją oni wprawdzie też mówić po niemiecku, ale ich językiem rodzinnym jest polski. Nie wszyscy też zatrzymali bez zmiany niemieckie nazwiska, np. pewien człowiek nazywa się Krygierem, którego przodkowie nosili z pewnością niemieckie nazwisko "Krueger." Przyczyny spolonizowania owej wsi należy szukać w stosunkach miejscowych. Jej mieszkańcy, otoczeni w około wsiami polskiemi, należący do tego samego co Polacy kościoła, zawierający z Polakami związki małżeńskie, musieli się polszczyć. — Podobne niebezpieczeństwo — zauważa ów korespondent — grozi niemiecko - katolickim gminom, założonym przez komisyą kolonizacyjną, dopóki ich pasterzami nie będą niemiecko-katoliccy duchowni. Niemiecko katolicka gmina kolonizacyjna Sokolniki w powiecie gnieźnieńskim nie zachowała też zupełnej czystości niemieckiego charakteru, jaki miała przy założeniu, — i podobno z tej przyczyny miała być rozwiązaną, jak tu niedawno opowiadano — dodaje korespondent.

### PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Hakatyzm szkolny. Na całym obszarze od Pucka do Mysłowic nie ma ani jednej publicznej szkoły polskiej, są tylko szkoły niemieckie, zwiedzane przez dzieci polskie, tresowane w nich jak papugi; język polski prawie zupełnie z nich wyrugowano. Mimo to utrzymuje niejaki W. Rein z Jeny, "powaga" polityczna dotąd nieznana, w "Tägliche Rundschau" (nr. 97) zupełnie na seryo, że szkoła u nas jest polską — bo "panuje nad nią duchowiestwo polskie, a szkoła go słucha, więc jest polską." Przestanie nią być, jeżeli się ją wewnętrznie i zewnętrznie odsunie od wszelkiego związku z Kościołem. Biblioteki nowe niemieckie w Poznaniu nic nie pomogą, niech ministrowie podejmą podróż po wsiach polskich, niech tej podróży przewodzi cesarz, napróżno będą szukali w nich niemieckich szkól i niemieckich ochronek.

Rein radzi w końcu, aby Polacy, nie chcący, żeby szkoła była niemiecką, poszukali sobie "innej ojczyzny."

Załobną wieść otrzymujemy z Prus Zachodnich. Umarł tam po długich i ciężkich cierpieniach śp. Adam Janta Połczyński, dziedzic Komorza, w 61 roku życia. Był to obywatel, jakich potrzeba tam jak najwięcej, zawsze troskliwy o dobro sprawy, czynny i ofiarny. Pogrzeb odbył się 27 zm.

Grudziądz. 27 lutego skończył się w tutejszem seminaryum egzamin nauczycielski. Wszyscy seminarzyści egzaminowani, a było ich 23 złożyli go z pomyślnym skutkiem. Ekstraneusz przepadł. Otrzymali patent nauczycielski: Barański, Batzel, Brachvogel, Casper, Fengler, Kernstein, Łupa, Mistręga, Monarski, Parpart, Pauly, Petzold, Prona, Resmerowski, Senger, Siering, Spitter, Swiechowski, Teske, Toschka, Vetter, Wiatrowski i Zuchowski.

Chełmińska dyecezya. Przeniesieni są wikaryusze: X. Franc. Kitzermann z Mroczna do Szczuki a X. Jan Wojtaszewski z Radoszk do Mroczna.

W Starogardzie wielkie zaufanie wśród Niemców i Polaków zjednał sobie kupiec tamtejszy żyd Wolffheim. Ponieważ w ostatnim czasie handel suknem, jaki prowadził, nie dawał mu dostatecznych zysków, założył kasę oszczędności. Znoszono mu wiele pieniędzy, gdyż dawał — 6 procent. Prócz wielu Niemców, jeden z miejscowych Polaków oddał Wolffheimowi na procent 17,000 marek, drugi 13 000, pewien obywatel z Pelplina 8,000 itd. Podobno było 100,000 marek depozytu od Polaków, razem z Niemcami 500,000 marek. Teraz sprytny żyd ogłosił konkurs, a wszyscy depozytaryusze stracą swoje kapitały.

Węt wie w Świeckiem. Wielkie nieszczęście spotkało robotnika J. Poćwiardowskiego. Zajęty on był z robotnikiem Szopińskim spuszczaniem drzewa w lesie w Jastrzembiu, przy czem upadła sosna i przygniotła Poćwiardowskiego. Nieszczęśliwy ma połamane żebra i leży w domu. Lekarze wątpią o utrzymaniu jego życia.

Inowrocław. Królarmat Krupp z Essen kupił tutejszą fabrykę maszyn Petzolda. Zamyśla ją przebudować dla lania dział.

## Pod Austryakiem.

### GALICYA.

— Spis ludności. Nowy Sącz liczy mieszkańców 15,149, z wojskowością 15,724.

Dramat rodzinny. Z Przemyśla donoszą nam 1 z. m.: Przed kilku dniami zmarła tu 23 lat licząca żona inżyniera miejskiego p. Jekiel. Chorego już od dłuższego czasu męża śmierć żony tak dotknęła, że zapadł silnie na zdrowiu. Odwieziony do szpitala zakończył tam życie, osierocając troje nieletnich dzieci. Śp. inżynier Jekiel liczył dopiero lat 31.

Kraków. Odbyła się tu przedwstępna próba armaty do rozbijania chmur gradowych, urządzona przez tutejsze techniczne biuro wybuchowe. Próba odbyła się na żądanie p. Hrawneca, reprezentanta Towarzystwa rolniczego z Mohylewą, którego okolice często są nawiedzone gradem. Jeden nabój zawierający 180 gramów prochu armatniego "litera a" daje taką siłę, że pierścień powietrza rozbija zwykle chmury idące w wysokości 1200 do 1400 metrów, tak, że pokazuje się czyste niebo. Rezultat ten jest dla naszego kraju nie wystarczający, bo u nas chmury gradne sięgają do wysokości 2000 m. P. Sippel pracować będzie nad obmyśleniem silniejszego materyału wybuchowego. Z początkiem czerwca mają się odbyć nowe próby.

Lwów. Towarzystwo urzędników prywatnych. Lwowski oddział odbył walne zgromadzenie. P. Szczerbowski referował sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły, poczem odczytano sprawozdanie komisyi rachunkowej. Okazuje się z niego, że lwowski oddział tow. oficyalistów prywatnych liczy obecnie 173 członków, którzy reprezentują wartość 915 udziałów. Dochód z ubiegłego roku wynosił 2 664 k. 12 gr., wydatki zaś 550 k. 77 gr. — Delegatem do rady nadzorczej wybrano p. Fel. Gierasińskiego, zaś jego zastępcami pp. Bol. Długoszewskiego i Ksaw. Burzyńskiego. W skład wydziału weszli pp.: Wład. Kamiński, Ksaw. Burzyński i Miecz. Studziński.

Biała. D. 2 marca znaleziono w Sole zwłoki tutejszego notaryusza Bronisława Sądeckiego, dawniej notaryusza w Żywcu, gdzie powołany był wolą współobywateli na urząd burmistrza, zastępcy marszałka powiatu, dyrektora kasy oszczędności itd. i pozostawił na zachodnich kresach Galicyi niezatarte ślady swej działalności. W roku zeszłym przeniesiony na graniczny posterunek do Białej, zaczął ulegać coraz silniejszemu rozstrojowi nerwowemu, z którego mimo dłuższej kuracyi zagranicą wywiązać się miała rychło nieuleczalna choroba umysłu. Zdaje się, że w obłędzie przerwał sam pasmo dni nieszczęśliwego życia, zostawiając zrozpaczoną nad grobem stojącą staruszkę matkę i troje sierót.

Z Kaniowa (w Galicyi). Z wiosną rozpocznie się tu budowa nowego szybu do wydobywania węgla. Kierownikiem budowy będzie inżynier górniczy pan Franciszek Drobniak, były inżynier w Dąbrowej. Właścicielem przyszłej kopalni jest dr. Arnold Porada Rapaport.

Nowe gimnazya ustanowione będą: w Krakowie IV z paralelek św. Anny i w Kołomyji ruskie z dotychczasowych paralelek ruskich.

W rzędzie przyczynków państwowych na drogi, znajdujemy następujące nowe subwencye t. zw. pierwszą ratę subwencyj: most na Dnieprze koło Radłowic (60,000 koron), droga gminna Podliski Małe Żelechów Wielki (40,000 k.), droga powiatowa między Tyczynem a Michałówką (10,000 koron), droga gminna Gorzyce Czekaj Wrzawski 10,000 koron). Na budowę mostu żelaznego między Krakowem a Podgórzem preliminowano jak w roku zeszłym kwotę 120,000 k., — razem dotąd 240,000 koron (cały koszt 830,000 kor.)

Lwów. W szynku "pod Kogutkiem" przy ul. Zyblikiewicza wynikła między znajdującymi się tam gośćmi sprzeczka, która fatalne pociągnęła za sobą następstwa. Jeden z gości tamtejszych mianowicie niejaki Władysław Gross, żołnierz pułku nr. 19 obrony krajowej, ugodzony w szyję bagnetem, skonał na miejscu. Podejrzanego o zabójstwo murarza M. K. aresztowała policya. Prócz Grossa raniony został bagnetem także służący oficerski, żołnierz 30. p. Biliński.

### SZLĄSK AUSTRYACKI.

— W sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie. Z Tarnopola w Galicyi piszą: Profesor tutejszej szkoły realnej p. Zamorski powziął myśl, by za pomocą rezolucyj, powziętych na wiecach w główniejszych miastach galicyjskich, poruszyć opinię publiczną i żądać koniecznego upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie. Widocznie za słaby był dotąd nacisk na Koło polskie, skoro sprawa idzie o odwłokę. Gdy jednak ogół wyborców ujawni swe żądanie na publicznych wiecach i wyśle je, zaopatrzone setkami tysięcy podpisów na ręce wszystkich stronnictw i klubów słowiańskich, to i Koło polskie z taką opinią liczyć się będzie musiało.



### Myśli.

Byłby śmiesznym ten, ktoby chciał sądzić o treści książki z pierwszej lepszej wyrwanej kartki, lub o wartości gazety z jednej małej uwagi lub nawet zdania, a jednak każdy uważa się za uprawnionego do wydawania sądu o człowieku na zasadzie pierwszego lepszego jego czynu.

Grzeczność polega na wypowiedzeniu pochlebnych rzeczy w przyjemny sposób.

By jaką rzecz dobrze poznać, należy znać wszystkie jej, nawet najważniejsze części, lecz, że tych jest bardzo wiele, przeto znamy wszystkie rzeczy tylko powierzchownie, więc niedokładnie.

**Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:**

Franciszek Kaczmarek, Prezes.
Józef Szulc, Wice-prez.
Stan. Furmański, sekr. prot.
Stan. Siciński, sekr. fin.
Jan Marchlewski, kasyer.
Józef Łuczak, marszałek.

**Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.**

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Kosh.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piątek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale, Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Fearborn, Wis. Fr. Okoń.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Isadore, Mich.—M. Brzeziński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont, Michał Nowacki
Leo, Rosseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa. P. Myszczyński lb. 337
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski,
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Perham, Minn., Philip Ossoki.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
Argyle, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Felika.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 133 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wiley, Mason Co., Mich., W. Pacholski.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Dunkirk, N. Y., M. Michalski, 106 Gazelle st.







### Zwracamy uwagę Czytelników na poniższe książki:

**O NAŚLADOWANIU** Jezusa Chrystusa Tomasza a Kempis ksiąg czworo, tłómaczone z łacińskiego; w mocnej oprawie ze złoconym tytułikiem, cena - 50c

**SŁOWNIK** polsko-angielski i angielsko - polski Aleksandra Chodźki w mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami, cena - $4.00

**METODA** Ollendorfa teoretyczno-praktyczna, nauczenia się czytać, pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach. Dwa tomy: 1) gramatyka, 2) klucz. W mocnej oprawie, cena - $2.00

**POŚREDNIK** polsko-angielski książka dla Polaków do łatwego nauczenia się po angielsku, z opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia, wydanie poprawione i powiększone. Wypracował W. Dyniewicz, cena - 65c

**NAUKA WIARY** i obyczajów Kościoła Katolickiego, obszernie wyłożona, objaśniona i stwierdzona miejscami Pisma Św. i Ojców Kościoła, z przewodnikiem życia dla rodzin chrześcijańskich. Ozdobiona 10 kolorowemi obrazkami i licznemi rycinami. Format duży albumowy. Składa się z 3ch części: 1) Nauka o wierze, 2) Nauka o przykazaniach, 3) Nauka o środkach łaski. Oprawna w płótno angielskie z złot. wyciskami $3.25

**ŻYWOT PANA** i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Bogarodzicy Maryi, wydał ks. dr. Łukowski; z wieloma rycinami, o 750 stronic, oprawna w angielskie płótno, z wyzłacanemi tytułikami na okładce i na grzbiecie, cena - - - $3.00

**ŻYWOT BOGARODZICY N.** Panny Maryi i Jej Oblubieńca Św. Józefa, połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych i czcicieli Maryi. Dzieło to polecone przez 33 Książąt Kościoła; ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami; oprawne w angielskie płótno z wyzłacanemi tytulikami, cena $3.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

# Opowiadania, baśnie, bajki, przypowiastki itd.

czerpane z starych roczników pism warszawskich i krakowskich, ksiąg i zeszytów przez W. Dyniewicza.

Pod powyższym tytułem będą podawane różne powiastki, baśnie i opowiadania ludowe z ziemi ojczystej, które z mozołem wielkim zebrałem z różnych źródeł z zamiarem wydania ich w formie książkowej, aby tym sposobem uchronić je od zaginięcia i zapomnienia. Praca ta wymaga mozolnego szperania w różnych starodawnych pismach, więc też rościmy sobie do niej pewne prawa i liczymy na uczciwość dziennikarzy polsko-amerykańskich, że przedrukowując coś z naszej powyższej rubryki, raczą łaskawie podać źródło, z którego rzecz daną zaczerpnęli.

### O STRASZNYM ZBÓJU.

(Ciąg dalszy).

Słysząc o takich wypadkach ludzie zaczęli sie trwożyć, mieć się na ostrożności, a władza zaczęła aresztować różnych włóczęgów, o których nie było wiadomo czem się trudnią.

W tym czasie zjawia się Piotr do Korcina i żąda od brata, aby go spłacił pieniędzmi z części, jaka mu się po ojcu należała. Dodał przytem, że chce nabyć gdziekolwiek kilka morgów ziemi, aby zacząć gospodarkę na własnem.

Zdziwił się brat nie mało usłyszawszy, że Piotrowi zachciało się pracować na dobre, ale był tem i uradowany. Zaczął się więc starać o pożyczkę, którą, jako człek gospodarny i uczciwy, nie długo znalazł i całą należność bratu wypłacił.

Piotr otrzymawszy pieniądze, zaczął wędrować po okolicach, aby wykonać to, co miał w zamyśle. Nie myślał wcale o gospodarowaniu, ale chciał łatwiejszym sposobem, bo bez ciężkiej pracy zarabiać. Przysłowie mówi, że natura ciągnie wilka do lasu. U człowieka taką naturą jest to, do czego się on przez wychowanie od dziecka i przez późniejsze życie przyzwyczaił. Piotr przyzwyczaił się żyć cudzym kosztem bez pracy i czynić bliźnim to, czegoby nie chciał, aby jemu ludzie czynili. Przy tem z męczarniami i krwią bliźnich był już dobrze obeznany.

Do wykonania swych zamysłów potrzebował on mieć najprzód jakiś kąt, siedzibę, gdzieby mu nikt nie przeszkadzał, dokądby nikt niepotrzebny mu próżno nie zaglądał. Szukał więc takiej siedziby.

Nareszcie po kilku tygodniach włóczenia się znalazł o mil dziesięć od rodzinnej wioski to, czego dla jego zamiarów było potrzeba.

O jakąś milę od bitego gościńca, którym wielu podróżnych i kupców przejeżdżało, stała na uboczu, wśród gęstej i głuchej puszczy leśnej nędzna chałupa, a przy niej stodółka, obórka i chlewik. Obok leżał mały kawałek uprawny polany, a dalej trochę nie wykarczowanego pola po świeżo wyciętym lesie. Zresztą do około roztaczała się ciemna puszcza. O staję przed ową zagrodą, przez drugi koniec polany, ciągnęła się drożyna wiodąca w jednę stronę do miasteczka i zarazem do gościńca bitego, w drugą zaś — do wioski najbliższej, do której jednak było pół mili blisko.

Siedzibę ową chciał właśnie sprzedać dotychczas jej właściciel, bo na tym kawałku gruntu po uwłaszczeniu utrzymać się nie mógł. Jako nabywca zjawił się Piotr. Kupno zostało bez trudności uskutecznione.

Piotr czekał aż chałupa będzie zupełnie opuszczoną przez poprzedniego właściciela, po którego wyprowadzce dopiero sam się wprowadził, obawiał się bowiem, aby ludziom nie wydało się dziwnem, że on jest sam jeden, a całym jego dobytkiem — wózek, koń, strzelba, siekiera, duży nóż i kilka najpotrzebniejszych statków.

W leśnej zagrodzie z nastaniem nowego właściciela zupełnie się odmieniło. Budynki wprawdzie pozostały te same, ale polana zostawiona była odłogiem i porosła chwastami. W budynku były pustki i cisza, jakby nikt nie mieszkał. Na podwórku pies nawet nigdy nie zaszczekał, a z komina dym we dnie nie wznosił się wcale. Nowy gospodarz najczęściej dnie całe przesypiał w izbie, a koń jego chrupał siano w obórce albo pasł się spętany na polanie.

Za to w nocy nieraz ogień płonął na kominie i gwarniej tu bywało. Wieczorem o zmroku często gęsto zjawiali się do zagrody Piotra Bańtucha jacyś ludzie, obdzielali się wespół z gospodarzem jadłem i wódką, gwarzyli, a później wyruszali wszyscy razem na jakąś wycieczkę i ginęli wśród zarośli puszczy. Nad ranem wracali obładowani łupem i znowu robiło się gwarno. Ale przed wschodem słońca zwykle wszystko cichło i sam tylko Piotr pozostawał.

Wśród puszczy i w bliższych od zagrody Bańtucha okolicach nie zdarzały się żadne nadzwyczajne wypadki, ale nieco dalej, o milę lub o dwie, zaczęły się niebywałe dotąd kradzieże, a nawet napady po drogach, rabunki i zabójstwa.

Z początku na Bańtucha i na jego zagrodę nikt nie zwracał uwagi. Po niejakim jednak czasie ludzie, którym częściej się zdarzało przejeżdżać lub przechodzić drożyną koło owej zagrody, zaczęli się dziwić, że polana dawniej uprawna zostawiona była odłogiem. Zdarzało się też, że ten lub ów spotkawszy się z Bańtuchem w miasteczku na targu albo na drodze, zapytywał go jak sobie radzi w swej siedzibie i dlaczego z gruntu nie korzysta, Piotr odpowiadał jak mógł wykrętnie. Ale w końcu ciekawość ludzka niepokoić go zaczęła, obawiał się bowiem ściągnąć na siebie jakie podejrzenie.

Wiadomo, że na złodzieju czapka gore.

Myślał więc, jakby tu zaradzić, żeby się ludzie nie dziwili. Najlepszą radą było rozpocząć choćby dla oczu ludzkich gospodarkę. Ale do gospodarowania trzeba było jakiej takiej pomocy. Przytem i żyć tak wciąż samemu już Piotrowi zbrzydło, robiło się markotno, bo każdy, choćby najgorszy człowiek, potrzebuje towarzystwa ludzkiego. W domu też nie było komu ognia rozpalić, jeść ugotować, a samemu przy lenistwie brać się do tego nie chciało.

— Ej — pomyślał w końcu Piotr — nie ma innej rady, jak chyba się ożenić.

I począł się oglądać za dziewczyną, która by mu się za żonę przydać mogła.

Ale o taką kobietę nie łatwo, bo to chciał, żeby była młoda i przystojna, i żeby za niego nawet pracować koło domu mogła a przytem co najważniejsza — żeby w jego nikczemnym sposobie życia nie była przeszkodą i przed ludźmi go nie zdradziła.

Przypomniała mu się wtedy córka pewnego karczmarza o mil parę. Widywał ją niekiedy podczas swych nocnych wycieczek wstępując do karczmy dla rozgrzania się gorzałką.

Teraz postanowiwszy szukać żony, zaczął w stronę owej karczmy jeździć już i we dnie, a zatrzymując się tam niby jako podróżny, ukradkiem prawił słodkie słówka dziewczynie, zalecał się do niej i przywoził różne podarki: to korale, to wstążki, to chustkę, a raz dał jej nawet prawdziwe złote kolczyki, które kilkadziesiąt rubli pewnie kosztowały. Zkąd on to miał — jemu tylko i towarzyszom nocnych wypraw było wiadomo.

Dziewczynie takie zalecanki się podobały i coraz więcej do Piotra lgnąć zaczęła.

Rodzice jej jednak byli temu nie radzi, bo przeczuwali, że coś w tem jest niedobrego, ale nie chcieli odstręczać od karczmy gościa, który dużo dawał zarabiać. Tłomaczyli więc tylko córce, żeby się temi zalecankami nie uwodziła. Ale młoda dziewczyna dawszy raz posłuch słodkim słówkom, jakich od nikogo przedtem jeszcze nie słyszała i pokochawszy częstego a hojnego gościa, nie chciała słuchać rad rodzicielskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### KOPALNIE DYAMENTÓW W CHINACH.

Rozległe pola dyamentowe znajdują się w państwie "niebieskiem," szczególniej w prowincyi Chang Tung. Dyamenty, którymi się posługują szklarze i robotnicy, wyrabiający porcelanę w Pekinie, pochodzą ze wspomnianej prowincyi. Chińczycy wszak że ukrywają istnienie drogich kamieni w kraju z obawy, aby nie zwrócić uwagi cudzoziemców na skarby.

Sztuki szlifowania dyamentów nie posiadają Chińczycy i używają kamieni tylko jako ostrzy rylców; dyamenty, znajdujące się w ozdobach biżuteryjnych, pochodzą z innych krajów. W szczególny też sposób wydobywają Chińczycy dyamenty. Gdy jesienią ustają letnie deszcze, a strumienie i rzeki zawierające dyamenty wysychają prawie, wówczas mieszkańcy danej okolicy wchodzą w sandałach słomianych do rzeki, a spiczaste odłamki dyamentów czepiają się słomy. Gdy tacy poławiacze mniemają, że zebrali ich już dosyć, rzucają sandały na jeden stos i podpalają je; następnie rozgrzebują popiół i wydobywają zeń dyamenty. Ponieważ kamienie te służą im tylko za ostrze u rylca, przeto większe bryłki rozdrabniają.

Rząd chiński nie popiera bynajmniej eksploatacyi pól dyamentowych, oraz wogóle górnictwa, uważając rolnictwo za jedyny, odpowiedni sposób zarobkowania dla ludu. Lud zaś sprzeciwia się uprawianiu górnictwa z obawy przed smokiem, który jakoby drzemie pod ziemią, możnaby go więc obudzić, a wtedy trzęsieniem ziemi ukarałby zuchwalców, którzy mu spokój zakłócili.

### GĄBKI.

Dziennik angielski "Knowledge" zamieszcza zajmujący artykuł Mr. Lyddeka o handlu gąbkami. Gąbki rosną w morzach, gdzie temperatura i inne warunki są korzystne, we wszystkich głębokościach od 150 do 350 metrów. Najlepsze gatunki i najlepsza ilość gąbek pochodzi z morza śródziemnego, z bliskości Grecyi i wysp tureckich Dardanelów, aż do morza Marmora, Smyrny i Cypru. Znajdują się także wzdłuż brzegu egipskiego, Tunisu i Trypolis, ale im więcej zbliża się wybrzeże Algeru, tem gąbki stają się grubsze, choć na wschodzie Malty są najlepsze. W morzach pozaeuropejskich gatunek gąbek jest tak lichy, że ich nie poławiają. Główny targ na gąbki był dawniej w Tryeście, a teraz przeniósł się do Londynu, gdzie w roku sprzedaje się do 880,000 kg. w wartości około 5 i pół miliona franków. Wydobywane są gąbki przez nurków lub też siecią, albo harpunami, które jednak często uszkadzają towar.

### LIST JAGUSI SWĘDZISZ, SŁUŻĄCEJ ZE WSI DO SWEJ PANI BAWIĄCEJ ZA GRANICĄ

Donoszę pani kochającej, że jestem zdrowa, jakoteż kanarki oraz kot, który jeden zażarty, a drugi wyfrunął przez lufcik i nie wiadomo, gdzie poleciał, jako też ktoś z jatki ukradł, ale brat co u rzeźnika powiada, że niema poczem płakać, bo myszów nie łapał, tylko polędwice żarł, że mu zaś sam rzeźnik mało toporem ogona nie uciął, ale że zgrabny wziął i uciekł, a potem go ukradli i to też pani donoszę, że już od pirszego odchodzę, bo pan się dużo konfidencyjów dopuszcza i przy braciach moich i które kilka koleżanków się zabawiwszy w kark mi dał dwa razy, aż mię oko zabolało, a jestem też nerwowa i prawdziwie więcej poufałości niż znajomości, bo ja się pana nie pytam po których miejscach chodzi i o które godzinie do domu wraca, co się też panu siedem razy w tygodniu przytrafia, że jako pustelnica siedząc, czterech braci i trzy koleżanki zaprosiłam i nawet dywana nie splamili, bo sama krzyczałam, żeby buty wycierali, a to, że mój brat co przy maszynie jest od kręcenia olejem, był trochę na tużurku przesiąkły i co nieco się na kanapie zostało, to flyrku od stróża dostałam i jest to miejsce zasypane i sama szczotką od froterowania szorowałam, aż sprężyny jęczeli i przeto, że Agatka w tańcu stół trąciła, lampa się trochę stłukła, to dam takiemu żydowi co potrafi szkło zeszyć, a cała kompanija w wesołości towarzysza, to jeden brat co z przeciwka na armonii, a drugi z somsiedztwa też na fortepianie bzdąkał, a piwa i wódki nie brakowało, to zaraz po północku pan nie wiadomo po co przylazł, że trafiło się ślepej kurze ziarno takich konfidencyj mi narobił i tamtym gościom. Wierna do grobu,

Jagusia.

### PRZECIW UKĄSZENIU PRZEZ OWADY.

Żądło pszczół, ós, szerszeni, komarów, zawiera truciznę, którą owad przy ukąszeniu do rany wpuszcza. Trucizna wywołuje szybkie opuchnięcie, a nawet i śmierć, chociaż tylko w takich razach, jeżeli przedtem owad siedział na ścierwie (padlinie). Aby temu zapobiedz, należy miejsce opuchnięte okładać czystą wodą zaprawioną octem lub solą, albo też obłożyć surowym owocem. Dobrym środkiem jest także amoniak, a zwłaszcza ichtyol, który nabyć można w drogeryach i aptekach.

### PAPUGA I WRÓBEL.

Nie pamiętam w której stronie,
Czy to w Litwie, czy w koronie,
Dość, że w Polsce swego czasu
Narobiło to hałasu;
I daj Boże! by dzieci nasze lub choć wnuki
Skorzystały z tej nauki!
Za pałacem, wśród ogrodu
Stała ogromna altana,
W siatkę z drutu oplatana,
W niej ptactwo różnego rodu,
Które wymienić rzecz byłaby długa,
Lecz rej wodziła w niej papuga;
Bo w krasne pióra okryta
I z gadulstwa znamienita
A ztąd najbardziej zuchwała,
Że kilka słów francuskich na pamięć umiała
I ciągle je powtarza.
Dudki, pawie i gawrony
Uwielbiały z wielkim krzykiem,
Że ród papug tak uczony,
Iż obcym gada językiem.
A ona
Wielką dumą napuszona,
Z żadnym się już w rozmowę nie wdawała ptakiem;
Z jednym tylko szpakiem
Czasem przywitać się raczy;
Bo wiadomo, że bardzo sprytny naród szpaczy. —
I ten, słuchając pilnie przez czas długi,
Nauczył się wymawiać kilka słów papugi
Ztąd łaska i uprzejmości
U owej hardej i ności,
Co siadłszy na pierwszej grzędzie
Chciała rozkazywać wszędzie.
Wszystkie ptaki
Jaki taki,
Spuściwszy główki na dół i pisnąć nie śmiały,
Chyba by głosić papugi pochwały.
W tem wróbel, choć niepozorny z postaci,
Ani z miny
Ni z czupryny
Ale szczerszy i śmielszy od ptaków swych braci —
Zadarłszy dziobek do góry,
Rzecze do niej: "Moja pani,
"Zkąd te fochy u waszani?
"Wyrzekłaś się danego głosu od natury
"I z nas jeszcze chcesz tu szydzić?
"I przewodzić nudnym krzykiem,
"Paplając cudzym językiem!
"Ot, powinnabyś się wstydzić,
"Bo to brzydkie są narowy
"Zapominać własnej mowy!
"Wiem ja dobrze, że słowiki
"I skowronki i czyżyki
"Bardzo piękne mają głosy: —
"Jednak im nie zazdroszczę, ni sarkam na losy,
"Ale sobie świergocę, jak moi ojcowie,
"Szarzy wróblowie —
"I nie potrzeba mi było obcej, mowy wiedzieć,
"Aby ci prawdę powiedzieć."

* * *

Miał słuszność wróbel, choć mały i szary.
Oby tylko te słowa z serca wyczerpane,
Nie padły jak groch na ścianę
I z wiatrem się nie rozwiały!
Znać obcych narodów mowy,
To rzecz arcy użyteczna
I konieczna —
Ale Polak do Polaka
Używać w listach, albo do rozmowy
Obcej mowy —
Wielki to grzech — moda taka!

(Bajka Konst. Gaszyńskiego.)

### Nasze dzieci.

Matka. — Juleiu, nie drapże się wiecznie w nosek łyżeczką!

Julcia. — Czy mam wziąć widelec?

### W mieszkaniu doktora.

Doktor — A ty łajdaku co tutaj robisz w mem mieszkaniu o tej porze w nocy.

Złodziej. — Szukam pana doktora, bo mam katar żołądka.

# GAZETA POLSKA
## W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

| | | |
|---|---|---|
| One inch | 1 year | $30.00 |
| | 6 months | $17.50 |
| | 3 months | $10.00 |
| | 1 month | $4.00 |
| | One time | $2.00 |
| One line one time | | 50c. |

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

# GAZETA POLSKA
## W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $2.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
632 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

TELEFON MONROE 1256.

*CHICAGO, ILL., 4-go Kwietnia, 1901.*


### NA CZEŚĆ SIENKIEWICZA.

Spłyńcie z za świata
Wielkie czyste duchy!
Zmartwychwstańcie dawno przeszłe lata;
Dmij huraganie walk i zawieruchy,
A nad burzami, co szarpią i jęczą,
Rozepnij, sławo polska, łuk swój tęczą....
"Co to za słońce nowe
Z po za chmur, złote oszczepy przeciska
I w tęcz pióropusz stroi dumną głowę?
Do nieziemskiego podobne zjawiska,
Co to za słońce nowe?"
Wznoszą się oczy w podziwie,
Serca chłoną jasność chciwie;
Milkną waśnie
Zawiść gaśnie;
Jak Mojżeszowy wielki słup pustyni,
Światłość podnosi, krzepi, cuda czyni;
Zbratania hasło szerzy, koi, cieszy.
Z jakiej ta światłość pieleszy?
A ona z mogił naszych świętych wstała,
Gdzie więcej blasków, niż dziś w świecie pała;
Gdzie szczytnych haseł więcej, niż na ziemi,
Wśród życia w drobne wplątanego boje,
To polska dusza skrzydły anielskiemi
Wzbiła się, słońce rozpalając swoje.
Ty ją wywiodłeś z martwych i z ukrycia;
Tyś ją przystroił w cudne barwy życia;
Ty uczyniłeś to, że świat zdumiony
Przed sławą Polski korzy się i chyli,
Bo, jak złociste błyszczą mu ikony
I choć w krwi tonie, lśni czystością lilii.
Nadaremnie czarne kłęby chmur
Dzień nam zmienić chcą w noc pełną grozy.
Z pod Grunwaldu brzmi rycerski chór,
Jagiełłowe suną się obozy.
Nadaremnie skreślić chce nas z kart
Los, co ludem rzędy mogił grzebie...
Jeszcze kiedyś obudzi się hart,
Wychowany w zbaraskiej potrzebie.
Nadaremnie chcą gnuśności snem
Spętać siły, wezbrane obficie....
Oto stoisz nad mrowiskiem tem
I odpowiedź masz dlań jedną: życie
Szczęśliwy naród, co w wieńce wawrzynu
Kwiecie potężnych myśli może wpleść...
Kwiat zaś twych myśli jest zalążkiem czynu:
Piewco rycerzy, sława ci i cześć!

ST. ROSSOWSKI.

### HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

Handel żywym towarem, ów wstrętny i haniebny symptom ludzkiego zezwierzęcenia, objawiający się niemal w całej Europie, ma w Konstantynopolu pierwszy i główny rynek zbytu. Tu dostawiają agenci i handlarze nieszczęśliwe ofiary, które częścią zostają na miejscu "umieszczane," częścią podlegają dalszej ekspedycyi na krańce Wschodu i cywilizacyi. Szlachetnym tym procederem zajmują się prawie wyłącznie żydzi, co jest zresztą rzeczą powszechnie wiadomą. Olbrzymiego kontyngensu dostarczają przedewszystkiem ościenne kraje: Austro-Węgry, połud. Słowiańszczyzna i Rosya. Największy pokup mają Czerkieski i Słowenki. W Konstantynopolu istnieją, niemal jawnie przez władze tolerowane, dwa kompletnie zorganizowane kantory pośredniczące w tym handlu. Jako jeden z wielu, przypadkowo wykrytych, niech posłuży następujący przykład: Pewnym rosyjskim okrętem przyjechał do Konstantynopola rosyjski żydek w towarzystwie aż 5 wyjątkowej urody dziewcząt, które tenże podawał za swoje siostry. Co jednak dziwne, że rzekome siostry ani do "brata" swego, ani ze sobą wcale podobne nie były, co zaś więcej jeszcze uderzało, że nawet kilkoma różnymi językami mówiły. Rosyjski agent policyjny przy załatwianiu rewizyi okrętowej nabrał trochę podejrzenia do tej poliglotycznej rodziny wędrownej i w krótkiej drodze zawezwał wszystkich do biura konsula do przesłuchania. Zyd nie stracił jednak od razu kontenansu i w konsulacie przedzierzgnął się z kochającego brata, w szlachetnego opiekuna pięknych dziewcząt, wyrabiającego im engagement do teatru... w Odesie. "Po cóż więc przywiozłeś swe pupilki do Konstantynopola?" zapytał urzędnik "opiekuna." — "Ponieważ otrzymałem wiadomość, że trupa teatralna opuściła Odesę i bawi w Konstantynopolu," brzmiała bezczelna odpowiedź żydowskiego handlarza dusz. Poszukiwania wykazały zupełną bezpodstawność wykrętów żyda i biedne dziewczęta, które rzeczywiście w myśli angażowania się do teatru tu przybyły, na czas jeszcze zostały wyrwane ze szpon łotra.

Jedną z najbardziej strzeżonych i nimbem tajemniczości okrytych instytucyi jest, jak wiadomo, harem. Nie jest jednak bez tego, by i do publicznej wiadomości nie dochodziły czasem echa z zaklętego seraju. Odaliski sułtana mają najwięcej przedstawicielek w Czerkieskach, uważanych za najpiękniejsze kobiety Wschodu, oprócz nich jest jednak także dosyć Rumunek i Słowianek. Agenci "ochmistrza niewolników" Jessirdzy paszy, odkupują lub porywają dziewczęta w wieku do 10 lat od rodziców i oddają do pałacu pod dozór i opiekę "mistrzyni odalisek" t. zw. Basz Kalfy. Z chwilą kiedy dziewczyna wstępuje w ten próg, traci rodzinę, narodowość, nawet imię, a otrzymuje w zamian poetyczne nazwy jak: "Kwiat z ogrodu padyszacha," "Rubin ze świętej korony," a nawet tak subtelne jak "Oddech anioła," lub "Dusza gołębicy."

Wszystkie te kwiaty, klejnoty i ptasie dusze przejść muszą twardą szkołę ćwiczeń pod kierunkiem mistrzyni odalisek, a w program nauk wchodzi muzyka, śpiew, gimnastyka, ceremoniał dworski. Po trzech latach po pomyślnym egzaminie otrzymują już własne mieszkanie i służbę oraz tytuł "Ikbel" to znaczy "ukoronowana łaską," a w miarę szczęścia i powodzenia może awansować nawet na ochmistrzynię odalisek.

### CZY ALKOHOL ROZGRZEWA?

Komórka odurzona czy to brakiem tlenu, czy też przesycona kwasem węglowym, śpi jak pijak niepomny na obowiązki, prawa i warunki, od których wypełnienia zależy byt jego, dola rodziny i dobro społeczeństwa, którego zamiast być użytecznym członkiem staje się zakałą i złodziejem.

Gruba jedynie niewiadomość mogłaby teraz jeszcze szukać w nim źródła, ogrzewającego nasze ciało. Cieplo jest skutkiem ruchu, skądżesz więc miałoby się u pijanego wziąść ciepło? Chyba w okresie krótko trwającego utlenienia alkoholu, poczem przecież następuje chwila bezrobocia, a co najwięcej ruchu i roboty, podobnej do zawadzającego innym i wywracającego o własne nogi pijaka. Ciepło zdrowego człowieka i trzeźwego wynosi 37 stopni Celzyusza, u pijaka spada nawet do 26 stopni jak się o tem przekonał Dr. Margan u napółzmarłej pijaczki, u której cieplomierz ten właśnie stopień ciepła wskazywał. Temu to przypisać należy, że tyle pijaków marznie każdej zimy.

Wielu jest takich, co sobie myślą: dobrze pisać, ale tak nie jest, wódka rozgrzewa i basta, dla tych więc przytoczę tu przykład.

Cieplo jakiego po wypiciu kieliszka doznajemy, jest zwodnicze i polega na łączeniu się alkoholu z wodą, którą najbliższej tkance chciwie zabiera, na podżeganiu nerwów żołądkowych, zwiększonem domięszaniem do gorzałki tłuczonego pieprzu i porażeniu naczyń krwionośnych skóry i większym do niej napływie krwi.

Podobnych przykładów mógłbym bardzo wiele przytoczyć, jednakże dla szczupłości miejsca na jednym się ograniczę, który podaje "Gazeta Świąteczna:" Jeden gospodarz ze wsi Mostku pod Wolbraniem w gubernii kieleckiej (Królestwo Polskie), spił się w Skale na jarmarku tak, że go z szynkowni wyrzucono na ulicę. Pijaczyna przespał się na bruku za węgłem domu, a oprzytomniawszy trochę, poszedł znów do restauracyi i kupił na zapas dwie buteleczki spirytusu. Zmrok już zapadał, wszyscy rozchodzili się do domów, więc i on, nie załatwiwszy tego, po co przyszedł na jarmark, ruszył za innymi. Było zimno, padał deszcz ze śniegiem, a że po przepiciu się, człowiek jest mniej wytrzymały, więc biedny pijaczyna kurczył się i szczekał zębami. W tem przypomina sobie, że ma w kieszeni spirytus. Trzeba się rozgrzać. Siadł przy drodze, wyciągnął jedną buteleczkę i wypił z niej wszystko. Ale mu jeszcze zimno, więc wychylił drugą flaszkę. Teraz w głowie mu się zakręciło, przewrócił się na ziemię i zasnął. Z rana znaleziono go w błocie nieżywego.

Chociaż jest rzeczą pewną, że sprawcą wyrządzonej pijakowi krzywdy jest alkohol, to z drugiej strony nie da się przez wzgląd na doświadczenie zaprzeczyć, że rozmiar i postęp tych zaburzeń zależy od przymieszek zanieczyszczających napoje alkoholiczne. Tworzą je albo znane nam przywary okowity, albo olejki eteryczne, zaprawiane sztucznie do wyrabiania likworów.

Wszyscy, badający skutki gorzałki na pijakach, wyrażają się o przymieszkach owych jak najniekorzystniej, a zgromadzeni w Paryżu na kongresie w roku 1878 hygieniści uchwalili jednogłośnie domagać się od rządów prawa, zakazującego sprzedaży napojów, oczyszczonych z przywar. Mówiliśmy o piołunówce jako o wódce jednej z najsilniejszych. Jest ona taką z powodu przymieszek. Wiemy to pewno o tej piołunówce, która jest likworem zawierającym prócz zwyczajnego alkoholu wonne cząstki piołunu i olejek badyanowy powstałe przez zalanie piołunu alkoholem, jak to już wyżej zaznaczyliśmy.

Wódka ta czysta, lub przerzedzona olejkiem gumowym, narusza władze umysłowe. Już jednorazowe upicie się piołunówką, sprowadza nawet u osób zresztą trzeźwych obłęd opilczy; nadużywanie jej staje się powodem do choroby św. Walentego czyli padaczki i zupełnego pomieszania zmysłów. Doświadczono tego na psach. (Psy mają organizm zewnętrzny podobny, bardzo zbliżony do ludzkiego).

Jeden z tych psów, któremu na dwa kilogramy ciała wstrzyknięto 1 setną część piołunowej, (t. zn. jeżeli ten pies ważył 40 funtów to mu dano 10 dekagramów piołunowych) dostał padaczki, a po zwiększeniu dawki, popadł w stan otrucia, przy jeszcze większych dawkach, uległ obłędowi, ponieważ sprawiał na widzu wrażenie omamień. Pies ten stawał do obrony, szczekał, strzygł uszami, rozglądał się dziko około siebie, gryzł wiatr, drapał ziemię, słowem nabierało się przekonania, że stawały przed nim urojone straszydła, przed któremi się chciał obronić, albo które zaczepiał. Dawka podwyższona na jedną dziesiątą na 1 klgr. ciała, psa tego dobiła.

Wszystko to dowodzi, że tak rozpowszechnione mniemanie, jakoby wódka pomocna była dla żołądka, jest nieprawdą. Zle robi ten, co chcąc w sobie apetyt wzbudzić, poprawić, pije wódkę. Kiedy przyjdzie pora jedzenia, a jeść się nie chce, to dlatego, że żołądek jest niezdrowy.

Wtedy nie wódkę pić, ale leczyć się trzeba. Gdy choroba ustąpi, wtedy i chęć do jadła powróci. A wódka żołądka nigdy nie uleczy. Lejąc w chory żołądek wódkę, jeszcze go bardziej podrażnisz i przez to chorobę pogorszysz, zaszkodzisz sobie. Przy chorym żołądku, choruje i wątroba.

Opisane zaburzenia zachodzą nietylko w wątrobie pijaków nałogowych. Dr. Harley, specyalista w chorobach serca i nerek, tak o tem mówi: "Najgorszą postacią pijaństwa jest częste picie małych ilości gorzałki, jak to dużo ludzi czyni. Szczególnie wpływa to na wątrobę. Ten rodzaj picia sprowadza przez ustawiczne drażnienie we wątrobie zmiany anatomiczne, przewlekłe zapalenia i nawet duę. Jak wrogo działa alkohol przy istniejącej żółtaczce, dowodzą spostrzeżenia, iż już w małej ilości może u takiego chorego sprowadzić objawy cholemmii czyli zaburzeń w układzie nerwowym, objawiające się w kurczach, śpiączce i porażeniu mózgu, a kończące się śmiercią chorego. W bezpośrednim związku z marskością wątroby zostaje od tej chwili groźniejszy wpływ alkoholu na pijaka, dążącego raźnym krokiem do przepaści, od której go teraz krótka tylko przestrzeń przedziela. Zatamowanie krwi w wątrobie pociąga za sobą całe pasmo zastojów w dolnej połowie ciała. Przychodzi do krwiotoków żołądka, kiszek, nosa itd. (przytem krew uchodząca jest ciemna bardzo, prawie czarna). Śledziona, nerki obrzmiewają, żołądek, kiszki ulegają nieżytowi przewlekłemu. Wytwarzają się żylaki około odbytnicy, znane powszechnie krwawnice, w szpiku pacierzowym i podudziach, stawające się przyczyną sączącej się pryszczyny i w głąb dążących wrzodów. Do tego przyłączają się ślady żółtaczki. "Gorsze jednak od żółtaczki jest stwardnienie wątroby, wskutek tego w brzuchu zarazem nagromadza się znaczna ilość wody, dochodząca do kilkunastu albo i więcej kwart. Choroba ta jest już nieuleczalna. Wprawdzie można wodę z brzucha wypompować, ale cóż z tego; w krótkim czasie zbiera się ona tam na nowo. Wzbieranie wody z każdym dniem wzrasta, duszność się wzmaga, a zbyt naprężona skóra miejscami pęka lub obumiera i otóż kres życia nałogowego pijaka! Sztuka lekarska jest wobec opisanego cierpienia bezsilna, a przyzwany lekarz do tonącego we własnej wodzie pijaka i rozpaczliwie żebrzącego odeń pomocy, odwraca się mówiąc z cicha, "nierychło mój panie!"

### NAGRODY NOBLA.

Z wielkiem zainteresowaniem wyczekują w Stockholmie pierwszego przyznania nagród z zapisu Nobla. Nadeszły już liczne zgłoszenia. Jak wiadomo, milionowy inżynier Alfred Bernard Nobel ustanowił z odsetek swojej fortuny nagrody dla osób, które oddały największe usługi ludzkości. Procenty zostały podzielone na pięć części: jedna przeznaczona jest na wynalazek z dziedziny fizyki; druga — za wynalazek z zakresu chemii; trzecia — za zdobycze na polu fizyologii lub medycyny; czwarta za najlepszy utwór literacki z kierunkiem idealistycznym; piąta za najpłodniejszą działalność, zmierzającą ku zbrataniu narodów, zmniejszeniu armij czynnych lub szerzenia idei kongresów pokojowych. Nagrody przyznaje szwedzka Akademia nauk: za chemię i fizykę; Instytut Karoliński w Stockholmie za medycynę i fizyologię; Akademia sztockholmska za literaturę, zaś komisya wybrana przez norweski sejm i składającą się z pięciu członków, za dzieła pokojowe. Każda z tych instytucyi wybrała "komitet Nobla". Współubiegający się muszą być poleceni przez odpowiednie ciała naukowe. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 10. grudnia r. b., zaś rozdanie nagród w pół roku potem w Stockholmie i w Chrystyanii — nagroda za dzieło pokojowe. Ten, który ją otrzyma, będzie obowiązany mieć odczyt w tym przedmiocie. Zgłoszenia przyjmowane są do 1. kwietnia. Jak wiadomo do nagrody literackiej, krakowska Akademia przedstawiła "Quo Vadis, do nagrody pokojowej — dzieło p. J. Blocha o wojnie. Każdy z premiowanych, oprócz sumy pieniężnej, otrzyma medal złoty.

### POCHWYCENIE AGUINALDY.

WASHINGTON, D. C., 29 marca — General McArthur telegraficznie przesłał bliższe szczegóły pochwycenia naczelnego wodza filipińskiego powstania. Najważniejszy ustęp brzmi jak następuje:

"Mam nadzieję, że niebawem w obec tego ważnego wypadku zupełnie ucichną trąby wojenne na archipelagu. Po konferencyi jaką mieliśmy z Aguinaldem można spodziewać się, że tenże wyda odezwę do swojego narodu i wodzów powstańczych, w której zawezwie do poddania się, wydania broni i uznania władzy Stanów Zjednoczonych.

MANILA, 28go marca — Cała ekspedycya jak wiadomo powróciła już do Manili, a Aguinaldo znajduje się w pałacu McArtura.

Reprezentat stowarzyszonej prasy odwiedził generała Funston, który między innemi udzielił mu parę ciekawych szczegółów wyprawy dotyczących. Opowiedziawszy znaną już historyę z przejęciem listów, opisywał Funston losy wyprawy po wylądowaniu. Przedzierano się przez stepy, bagna, lasy i pasma górskie z niesłychanym trudem. Kiedy zbliżano się już nareszcie do miejsca przeznaczenia, wszyscy byli niesłychanie znużeni i głodni. Zatrzymano się więc dla odpoczynku, czekając na żywność, po którą posłano do....Aguinalda.

Aguinaldo wysłał żywność i polecił wodzowi mniemanego oddziału powstańczego ludzkie traktowanie i dobre obchodzenie się z wziętymi w niewolę mniemanymi żołnierzami amerykańskimi, ale wydał równocześnie rozkaz, aby ich nie wprowadzano do miejscowości, w której się znajduje. Dnia 23 marca wyprawa ruszyła dalej. Aguinaldo wysłał na spotkanie swoją gwardyę przyboczną z 40 ludzi w białych i niebieskich mundurach. Byli oficerowie powstańców, mniemani kierownicy oddziału weszli do kwatery wodza i po małej chwili jeden z nich, Hiszpan rodem wyszedł i dał oddziałowi rozkaz do ataku na gwardyę Aguinaldy. Zabrzmiała salwa, ale Macabebesi strzelali źle. Trzech tylko ludzi Aguinalda padło trupem. Reszta na ogień odpowiedziała ogniem. Aguinaldo jeszcze nie zmiarkował o co chodzi, pospieszył do okna i myśląc, że to są salwy powitalne, zawołał, aby głupstw poniechano i nie marnowano prochu.

W tejże chwili były oficer powstańczy Hilario Placido, pochwyciwszy Aguinalda za ramię, zawołał:

"Jesteś pan jeńcem Amerykanów."

Oficerowie usiłowali się jeszcze bronić, ale widząc że wszystko przepadło, wydali rozkaz, aby kto może umykał.

Zaraz gdy rozległy się pierwsze strzały, komendę nad wyprawą otwarcie objął Funston, dom Aguinaldy otoczyć kazał i w chwili, gdy wodzowi powstania oświadczono, że jest jeńcem, przekraczał właśnie próg jego kwatery. Gwardya przyboczna Aguinalda uciekła nie ścigana, nie o nią też chodziło w tym wypadku.

Aguinaldo w pierwszej chwili był zrozpaczony i przygnębiony niezwykle, gdy jednak jenerał Funston zapewnił, że Amerykanie muszą cenić zwyciężonego nieprzyjaciela — uspokoił się cokolwiek.

Odpocząwszy parę godzin ruszono wraz z jeńcem nad zatokę oddaloną o mil 16, gdzie czekiwała kanonierka Vicksburg i ruszono ku Manili.

WASHINGTON, D. C., 29 marca — W kołach dyplomatycznych wojskowych poruszenie wielkie. Dwie kwestye są omawiane przedewszystkiem: Co zrobić z Aguinaldem i jak nagrodzić jego pogromcę.

Minister wojny oświadcza, że Aguinaldo pozostaje więźniem wojennym aż do ukończenia powstania, co do Funstona, to propozycya Mc Arthura, mianowania go generałem brygady armii regularnej — znajduje poklask ogólny.

MANILA, 30go marca — Aguinaldo miał wczoraj konferencyę z kilku dawniejszymi członkami swego gabinetu, którzy już od dłuższego czasu pogodzili się z Amerykanami i są zupełnie z istniejącego porządku rzeczy zadowoleni. Aguinaldo rozmawiał z nimi w ojczystym języku. Odwiedzający go przedstawili mu położenie w kraju, bezcelowość dalszego krwi rozlewu i ujęty wódz powstania przyrzekł im, że użyje całego swego wpływu na uspokojenie całego archipelagu.

Odwiedziło go w jego bardzo zresztą wygodnem więzieniu wiele innych osób, ale reprezentantów prasy doń nie dopuszczono.

Ciekawe szczegóły opowiadają oficerowie, którzy z nim razem do Manili jechali z rozmów jakie toczono na okręcie. Aguinaldo parokrotnie się rozczulał i szczerze jak się zdaje spowiadał się z tego co go boli.

Między innemi powiedział, że zaraz z początku widział bezcelowość powstania, ale ulegał naporowi ze strony swego otoczenia, wiązała go przytem straszna przysięga, że wytrwa do śmierci, którą razem z kilkunastoma innymi złożył.

W bitwie żadnej przeciwko Amerykamom nie walczył, oszczędzał swe życie i sprytnie wymykał się z nastawionych nań sideł. Raz zrozpaczony odstępstwem tych, którzy razem z nim składali przysięgę — a potem poszli w służbę Amerykanów dobrowolnie, chciał sobie odebrać życie, ale mu przeszkodzono. On osobiście od początku nie był za tą wojną i widzi, że teraz jego obowiązkiem jest zapobiedz dalszemu krwi rozlewowi.

Takie i tym podobne szczegóły z rozmów z nim powtarzają oficerowie.

Powstanie istotnie chyli się.

Na wyspie Palanan złożył broń oddział strzelców powstańczych, jeden z najlepiej bodaj wyekwipowanych oddziałów, jakie się znajdowały na archipelagu. Na wyspie San Vincente 12,000 krajowców zaprzysięgło wierność Stanów Zjedn. Mnóstwo powstańców przybywa pojedyńczo do komend amerykańskich i broń oddaje.

Trzej oficerowie, krajowcy, którzy brali udział w wyprawie na Aguinalda, zostali sowicie pieniężnie wynagrodzeni.

### Z TRANSWAALU.

LONDYN, 28 marca. — Korespondent z Capetown donosi, że stu Boerów wzięło do niewoli 130 ochotników z kolonij angielskich. Żołnierze angielscy bronili się przez czas jakiś, ale straciwszy trzynastu poddali się. Boerowie zabrawszy wszelką broń żołnierzom, puścili ich potem wolno.

### Z FILIPIN.

MANILA, 28 marca. — Aguinaldo pochwycony został w zeszłą sobotę przez jenerała Fryderyka Funston i obecnie znajduje się w niewoli w Manili. Aguinaldo pochwycony został w prowincyi Izabella, w połud. części wyspy Luzon.

Jenerał Funston już cztery tygodnie temu przygotował plan pochwycenia wodza powstańców, a otrzymawszy pozwolenie od McArthura na wykonanie tego planu, natychmiast puścił się w drogę.

Przyczyną pochwycenia Aguinalda była zdrada oficera filipińskiego, który pismo Aguinaldy zamiast wodzom filipińskim oddał wojskowym władzom amerykańskim. Dowiedziano się w taki sposób o miejscu, gdzie się ukrywał wódz Filipińczyków, a jenerał Funston sporządził zaraz plan wyprawy.

Wziął ze sobą trzydziestu żołnierzy krajowców, którzy mieli udawać wiernych Aguinaldzie. Ten oddział prowadził ze sobą jedenastu niby jeńców, między nimi czterech Amerykanów i dostał się aż do Aguinaldy.

Dzisiaj przybyła do portu amerykań. kanonierka Vichsburg, a na jej pokładzie znajdował się jenerał Funston i Aguinaldo. Obecnie należy się spodziewać prędkiego zakończenia wojny na Filipinach, gdyż bardzo wielu oficerów filipińskich dostało się już do niewoli.

MANILA, 1 kwietnia. — W departamencie prowiantowym odkryto olbrzymie oszustwa, których całej doniosłości jeszcze nie podobna objąć, i w obec których odkrycia, zapominają już niemal o Aguinaldzie. Aresztowani zostali kap. Fred J. Barrows z 30 pułku ochotniczego piechoty, kwatermistrz departamentu prowiantowego, kilku klerków, jeden wybitny kontraktor rządowy, asystent hotelu Oriente, właściciele trzech największych piekarń w Manili, kilku właścicieli handlów i inne osoby. Śledztwo dopiero się zaczęło, ale znaleziono w rękach osób do tego nie mających prawa, tysiące worów mąki, dużo słoniny i całe wagony innych towarów, opatrzonych stemplem rządowym. Słychać, że pewien kontraktor, który przeciętnie zarabiał po $100,000 miesięcznie, olbrzymie sumy łożył na utrzymanie oficerów, a pewien oficer miał prowadzić życie skandaliczne niemoralne. Mnóstwo prowiantu rozkradziono a w spichrzu prowiantowym ma panować deficyt.

### WYWÓZ WOSKU ZIEMNEGO Z GALICYI.

Do jakiego znaczenia doszedł wywóz wosku ziemnego, tak surowego, (ozokeritu), jak rafinowanego (cerezyny) z Galicyi, o tem świadczą następujące daty, zawarte w sprawozdaniu jeneralnego konsulatu w Hamburgu. Z produkcyi galic. kopalń wosku ziemnego, mniejszą połowę przerabiają fabryki cerezyny w Austro-Węgrzech, w Rosyi i Francyi, większa zaś połowa idzie do Niemiec. W r. 1898 z ilości surowego wosku ziemnego, wywiezionego w ogóle z Austro-Węgier, 75 prc. poszło do Niemiec. Z tego znacznego zapotrzebowania surowca w Niemczech łatwo wnosić można, jakiego znaczenia dosięgła w Niemczech fabrykacya cerezyny. Część tej wyprodukowanej cerezyny zaspokaja potrzeby konsumcyi niemieckiej, wszakże znaczniejszą o wiele część fabrykatu wywozi się za granicę Niemiec.

### WESOŁEGO ALLELUJA!

Szanownym Czytelnikom i Czytelniczkom Gazety Polskiej zasyłamy niniejszem szczere życzenia "Wesołego Alleluja!"

*REDAKCYA.*

# AMERYKA.

**Nie będzie strajku.**

WILKESBARRE, Pa., 28 marca. — Z telegramów od J. Pierpont Morgana na deszłych, okazuje się, że strajku w kopalniach węgla nie będzie.

**Ogień w kopalni.**

REPUBLIC, Mich., 28 marca. — We wtorek w nocy powstał ogień w szybie No. 1 i do tego czasu tak się rozszerzył, że nie ma nadziei ugaszenia pożaru. Ogień powstał w głębokości 1200 stóp pod ziemią i ciągle idzie ku górze. Pięćset górników jest pozbawionych pracy na czas dłuższy. Tracą oni jakie $75,000, a kompania drugie tyle.

**Nowomodna filantropia.**

BINGHAMPTON, N. Y., 28 marca. — James i William Moore, milionerzy i zarządcy trustu kontrolującego wyrób blachy cynkowej, stalowych płyt itp., wskazali nowy rodzaj filantropii, polegający na wspomaganiu pisma, zasługującego na takie poparcie. Milionerzy ci zaprenumerowali pewne angielskie pismo i zapłacili prenumeratę aż do r. 2120.

**Ospa w Iowa.**

DES MOINES, Ia., 28 marca. — Z powodu szerzącej się tu gwałtownie ospy zamknięto wszystkie szkoły, teatry, kościoły i różne miejsca zebrań publicznych. Jest tu obecnie 200 osób złożonych tą chorobą, ale wypadku śmierci jeszcze nie było.

**Wypadek na kolei.**

DEPERE, Wis., 28 marca. — Przestawiona zwrotnica na kolei Northwestern przy Little Rapids, pięć mil od Depere, stała się przyczyną wypadku kolejowego, gdyż pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy z taką siłą, że obie lokomotywy całkiem zniszczone zostały. Jeden z maszynistów został zabity, a prócz tego sześć osób poranionych.

**Aresztowano oszusta.**

DAYTON, O., 29 marca. — Aresztowano tu G. W. Tatchera, agenta spadkowego, pod zarzutem popełnienia oszustwa. Sfałszował on podobno czek na sumę $32,000, a oprócz tego znaleziono różnych weksli na sumę $200.000, wystawionych na imię P. P. Masta, zmarłego niedawno fabrykanta.

**Strajkierzy w fabryce tkackiej Bamforda rozbijają fabrykę.**

WILKESBARRE, Pa., 28 marca. — Z powodu strajku w fabryce tkackiej Bamforda przyszło do zaburzeń i rozlewu krwi. Tłum dziewcząt, chłopców i mężczyzn, pracujących we fabryce w liczbie około 500, zatrzymał najpierw superintendenta fabryki i obrzucił go kamieniami, potem ruszono pod fabrykę i zaczęto rozbijać okna; na miejscu rozruchów zjawiła się policya i rozegnała robotników, przyczem wiele osób zostało poranionych.

**Wielkie śniegi w Nebrasce, Iowa, i Wyoming.**

OMAHA, Nebr., 30 marca. — Pięć cali śniegu spadło od wczoraj po południu. Śnieżyca szalała nie tylko w naszym Stanie, ale także w Iowa, i Wyoming. Ruch kolejowy wstrzymany. Obecnie śnieg taje. Powietrze bardzo brzydkie.

**Straszny czyn szaleńca.**

DEVILS LAKE, N. D., 30 marca. — Emil Segerlin, farmer osiadły o 8 mil po za granicami naszego miasta, w przystępie obłąkania dokonał strasznego mordu na osobie trojga swych dzieci, a w końcu popełnił samobójstwo. Wiadomość o tem szybko rozeszła się po okolicy i w osłupienie wprawiła sąsiadów.

Stało się to wczoraj o godzinie pierwszej po południu. Segerlin w towarzystwie dwóch córek siedmioletniej Delly i i pięcioletniej Lilly poszedł do stajni, a gdy długo nie wracał i obiad stał na stole, matka posłała trzecią córkę, 9-letnią Esterę, aby resztę rodziny sprowadziła na obiad. W chwili gdy nieszczęśliwe dziewczę weszło do stajni jej siostrzyczki już nie żyły — ojciec nożem operował koło gardła najmłodszej. Zanim Estera miała czas krzyknąć lub uciec, już spostrzegł ją szaleniec, rzucił się na nią i mimo oporu — również nożem uśmiercił.

Gdy po niejakim czasie żona szaleńca zaniepokojona długiem niezjawieniem się oczekiwanej familii weszła do stajni, oczom jej straszny przedstawił się widok. Na ziemi leżały zimne zbroczone krwią ciała trzech córek, a u belki wisiał siny trup ich mordercy — a jej męża — szaleńca.

**Okręt "Grosser Kurfuerst" wysadził na ląd 1954 pasażerów międzypokładowych.**

NEW YORK, 28 marca. — Parowiec "Grosser Kurfuerst" z linii północno-niemieckiego Lloyda, który tu przybył z Bremen, wysadził na ląd 1,954 pasażerów międzypokładowych. Jest to największa cyfra jaką w tym sezonie przywiózł którykolwiek okręt. Przed 11 dniami okręt "Barbarossa" przywiózł 1,814 pasażerów międzypokładowych.

**Nie będzie strajku w Pennsylvanii.**

WILKESBARRE, Pa., 30 marca. — Strajk 143 000 górników w kopalniach węgla nie odbędzie się jak wpierw sądzono. Komitet unijny miał naradę i kazał górnikom pracować bez przerwy. Wskutek takiego ogłoszenia radość nie do opisania panuje między górnikami.

Górnicy uważają nowy rozkaz jako swoje zwycięztwo.

**Deszcz i grad w Texas.**

DALLAS, Tex., 30 marca. Ulewny deszcz połączony z gradem nawiedził cały północny Texas. W Dallas szkoda wynosi około 100 tysięcy. W piwnicach znajduje się wody od 6 do 12 stóp głębokości.

**Banda podpalaczy.**

AKRON, O., 30 marca. — Ubiegłej nocy nieznani jacyś złoczyńcy usiłowali podpalić kilka największych fabryk we wschodniej części miasta. Wzniecony w taki sposób pożar zniszczył jeden plant firmy 'Diamond Pottery." W kilku innych fabrykach podłożono ogień, ale stróże zdołali ugasić takowy, nim się bardziej rozszerzył. Policya poszukuje maniaków.

**Straszna eksplozya w kopalni.**

DENVER, Colo., 1 kwietnia. — Z Albuquerque, N. D., donosi depesza specyalna: Straszliwa eksplozya wydarzyła się onegdaj w nocy w kopalni Weaver koło Gallup, należącej do Colorado Fuel & Iron Co. Wiadomo dotychczas, że trzech mężczyzn zostało na miejscu zabitych, a zdaje się, że wielu innych umarło z uduszenia, nie znalazłszy wyjścia. Zwłoki zabitych, dwóch białych i jednego murzyna, znaleziono 120 stóp od miejsca katastrofy.

**Eksplozya w lejarni.**

PITTSBURG, Pa., 30 marca. — Wskutek eksplozyi gazu w jednym z pieców w lejarni Edgar Thompson w Braddock, Pa., pięciu robotników zostało bardzo niebezpiecznie poparzonych. Imiona ich: G. Rader, G Hosak, G Gaga, K. Porter i M. Grannan.

**Mąka ze słodkich kartofli.**

VINELAND, N. J., 1 kwietnia. — Zorganizowała się tutaj spółka pod nazwą "American Flour Manufacturing Co.," która pobuduje młyny do wyrobu mąki ze słodkich kartofli. Kapitał spółki wynosi milion dolarów. Wyrób mąki kartoflanej rozpoczęto przed kilku tygodniami. Mąka taka ma kolor żółtawy, w smaku jest słodką i bardzo przyjemną. Nowy ten przemysł rozwinie się w okolicach, gdzie sadzą słodkie kartofle.

**Pożar lasów.**

HAMMONTON, N. J., 1 kwietnia. W pobliżu miasta palą się olbrzymie lasy. Pożar doszedł już do Winslow i zdawało się przez pewien czas, że miasteczko to stanie się pastwą płomieni. Mieszkańcy wynieśli wszystkie sprzęty domowe na miejsca bezpieczne.

Spaliło się kilkanaście farm. Dotychczas nie wiadomo, czy kto z ludzi zginął.

**Walcownia stali angielskiej firmy.**

NEW YORK, N. Y., 1 kwietnia. — Przybył tu S. J. Robinson, główny dyrektor wielkich fabryk żelaza w Sheffield w Anglii, w zamiarze wyszukania odpowiedniego miejsca na fabryki, które spółka angielska chce tutaj postawić.

Spółka fabryk w Sheffield posiada 2 miliony dolarów kapitału.

**Pięć milionów dolarów za wynalazek.**

SALT LAKE, Utah, 1 kwietnia. — Standard Oil Co. zgodziła się na wypłacenie pięciu milionów dolarów za nowy wynalazek. Jest to przyrząd do przetwarzania nafty na gaz, który wydaje wielkie gorąco i silne światło, a produkcya którego kosztuje bardzo mało, stosunkowo do innych.

Próby z wynalezionym przyrządem dowiodły jego praktyczności.

**Wybory w Ohio.**

WASHINGTON, 2 kwietnia. — Wczoraj odbywały się w miastach i townach stanu Ohio wybory. Ludność interesowała się bardzo tegorocznemi wyborami. W Cleveland starali się republikanie dojść do przewagi nad demokratami, pomimo to demokraci utrzymali się przy władzy.

W Toledo wynik wyborów do północy był wątpliwy, lecz prawdopodobnie został ponownie wybrany S. M. Jones majorem miasta.

W Zanesville przeszli demokraci.

**Huty szklane w Ottawa, Ill.**

SOUTH BEND, Ind., 2 kwietnia. — James i Joseph Oliver z tego miasta stanęli na czele syndykatu, który pobuduje w Ottawa, Ill., huty szklane kosztem jednego miliona dolarów.

Syndykat obiecuje nie przystępować do trustu krajowego.

## Drobne wiadomości krajowe.

— Przy Perrepolis, Pa. powstaną niebawem nowe kopalnie węgla. Spółka zakupiła 30,000 akrów gruntu z pokładami węgla.

— W uniwersytecie Standard jest także ustanowiona katedra języków słowiańskich, a profesorem tychże języków jest prof. Leo Weiner.

— W Martius Ferry, Ohio, spółka Laughlin Iron and Nail Co. rozpoczęła budowę nowej fabryki, która da zajęcie 1,000 robotnikom.

— W cegielniach spółki "Suburban" w Wheeling, W. Va. rozpoczęto pracę w tych dniach. Praca potrwa tam przynajmniej do jesieni.

— W Cherry Run, W. Va. odkryto znaczne pokłady węgla w głębokości 87 stóp.

— W East Liverpool, Ohio, powstała spółka, która zamierza zbudować nową cegielnię w Rogers. Miasto daje spółce sześć akrów gruntu. Cegielnia zatrudniać będzie 40 do 60 robotników.

— Nowa spółka fabryk "Continental Iron Co." w Youngstown, Ohio, zakupuje fabryki Wheatland i zamierza puścić takowe niebawem w ruch.

— W fabrykach, należących do korporacyi w okręgu Pittsburskim pracuje 50,000 robotników, prócz klerków pracujących w biórach, których także jest kilka tysięcy. Carnegie Co, zatrudnia 18 500 robotników, "American Steel Wire Co." 17,600, "National Tube Co." 11,000, "American Sheet Steel Co." 7000 Amerikan Tin Plate Co." 3 300, "American Steel Hoop Co." 2,400. Wszystkie te fabryki są obecnie w ruchu, a działalność ich zabezpieczona jest na kilka miesięcy naprzód.

— Richmond, Va. spalił się wspaniały hotel Jefferson, którego budowa kosztowała milion dolarów. Ogień powstał w nocy, ratowano więc gości z wielką trudnością. Tylko kilku strażaków odniosło różne obrażenia cielesne.

— W Etna, Pa. pobuduje firma "Chalfant Co." nową wielką fabrykę rur. W obu nowych fabrykach pracować będzie około 1,500 ludzi. We Wilmerding 1000, w Etna 500.

— W Monessen, Pa. pobuduje firma "Crucible Steel Co." nową wielką fabrykę pomiędzy rzeką a koleją. 5000 ludzi dostać ma tam zatrudnienie.

— W Hartford City, Ind. powstaje walcownia spółki National Rolling Mill. Zatrudniać będzie 150 robotników.

— Cunninham Glass Co. w Pittsburgu wystawi nowe gmachy fabryczne przy ul. Josephine, pomiędzy ul. 22gą a 21szą. Huty te uszkodzone zostały w zeszłym tygodniu przez ogień.

— We Weynesburg, Pa. rozpoczną niebawem budować walcownię blachy cynkowej. Na czele spółki stoi W. H. Griffith.

— Empire Coal Mining Co. zakupiła w Belmont County, Ohio, 30,000 akrów gruntu z pokładami węgla, płacąc za to blisko milion dolarów. Na gruntach tych znajduje się już pięć kopalń. Prócz tych rozpoczną tam zagłębiać nowe szyby. Pokłady te zawierają zapas węgla na 50 lat.

— McInnis Steel Co. w Emporium, Pa. pobuduje swoje fabryki w Corry, Pa. Wyrabiać będzie przeważnie narzędzia rzemieślnicze i zatrudniać będzie wielką liczbę robotnika.

— Z Fort Worth, Tex. donoszą o szalonej śnieżycy. Na niektórych liniach pociągi kolejowe zatrzymano.

## WASHINGTON.

WASHINGTON, 28 marca. — Przez dwa ubiegłe miesiące zapotrzebowanie marek pocztowych było tak znaczne, że istnieje obawa, aby znaczków pocztowych, zwłaszcza jedno i dwucentowych nie zabrakło. Skutkiem tego w drukarni rządowej, w dziale pocztowym pracują teraz po czasie.

W zapasie powinno być 100,000,000 jednocentowych a 200,000,000 dwucentowych, a tymczasem pierwszych jest 36,000,000, a 152,000,000 drugich.

WASHINGTON, D. C., 30 marca. — Ministeryum marynarki prowadzi układy z różnemi rządami o uzyskanie miejsc na stacye węglowe w różnych stronach świata.

WASHINGTON, 1 kwietnia. — Funston został wynagrodzony za schwytanie Aguinalda; został mianowany generałem brygady armii regularnej na Filipinach, na miejsce Lloyda Wheatona, który został awansowany na generałmajora armii związkowej. Były generałmajor Miles został awansowany na generallejtnanta. Generałem brygady został zamianowany także pułkownik Jacob H. Smith z 17 pułku piechoty, na miejsce Daggetta, który został pensyonowany.

Prezydent wysłał do Manili depeszę gratulacyjną do generała MacArthura, w której składa uznanie gen. Funstonowi, jakoteż oficerom i szeregowcom armii i floty, którzy brali udział w wyprawie do Palanan, gdzie wzięto do niewoli Aguinalda.

## Polacy w Ameryce.

* Dunkirk, N. J. — Przybyły tutaj przed niedawnym czasem ob. M. Michalski, osiedlił się tu na stałe i otworzył zakład blacharski na większą skalę. Ponieważ tutejsza osada polska liczy parę set rodzin polskich, spodziewać się można, że nowe przedsiębiorstwo rozpoczęte przez Polaka dobrze rozwijać się będzie. "Gazeta Polska" życzy panu M. jak najlepszego powodzenia.

* Buffalo, N. Y. — Niedaleko od Buffalo, w miasteczku Depew, asesorem wybrany został Polak, M. Kopczyński. Polacy cieszą się z tego wyboru, bo p. K. jest tam powszechnie lubiany.

* Grand Rapids, Mich. — W tych dniach z powodzeniem występuje w St. Louis, Mo. na scenie amerykańskiej w sztuce "The Romance of Coon Hollow" rodaczka nasza pani Helena Fiske, z domu Lipczyńska, z Grand Rapids, Mich. Pani Fiske znana jest zwłaszcza śpiewakom polskim i Polakom w Chicago z jej udziału w koncercie Związku Śpiewaków Polskich, na którym występowała jako solistka. W ostatnich dniach pani Fiske występowała w powyżej wymienionej sztuce w St. Joseph, Mo., obecnie zaś występuje w teatrze Emperial, w St. Louis. Powodzenia!

* Bay City, Mich. — W pierwszych dniach maja założy fabrykę tabaki do zażywania p. Jan Konczalski, p. n. 1001 S. Sherman ul. P. Konczajski zapewnia, iż będzie fabrykował najlepszą tabakę w Ameryce. Nowemu polskiemu przedsiębiorstwu życzymy wszelkiej pomyślności.

* Toledo, Ohio. — Ob. W. Lisiakowski, znany powszechnie w parafii św. Antoniego, otwiera wielki skład ubrań, obuwia, kapeluszy etc., przy rogu ulic Junction i Hamilton. Ponieważ jest to pierwszy skład taki w dzielnicy polskiej 15 i 8 wardy, ob. L. spewnością będzie miał dobre poparcie.

* Winona, Minn. — Zarząd Stowarzyszenia Oświaty sprowadził do swej biblioteki 250 tomów rozmaitych dzieł w polskim języku. Leon Raszka jest bibliotekarzem i wiele zdziałał dla rozwoju biblioteki. Bibliotekę niedawno temu przeprowadzono do hali pod kościołem św. Stanisława.

* Pittsburg, Pa. — Galicki Franciszek, zamieszkały pod n. 3228 Penn ave., zeskakując z tramwaju elektrycznego pomiędzy 20 a 22 ulicą, gdy wagon był w pędzie, upadł na ziemię i dość boleśnie skaleczył się w głowę.

* W Homestead, Pa. — poparzył się może śmiertelnie mały 6 letni synek Leona Sikorskiego, przewróciwszy na siebie ze stołu dużą miednicę pełną gorącej wody.

†

Donoszę krewnym i znajomym, iż najukochańsza żona moja

**Apolonia Romińska,**

po 11 sto dniowej ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, umarła dnia 19 marca o g. 1:30 z rana. Pogrzeb odbył się dnia 21 marca. Pochowana została na parafialnym cmentarzu w Buchtel, Ohio. W smutku pogrążony mąż Seweryn Romiński, Jobs, Ohio.

†

Donoszę krewnym i znajomym, że moja najukochańsza żona

**Maryanna Ugowska,**

zasnęła w Panu dnia 21 marca, opatrzona św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się dnia 23 marca. Mszą żałobną i ceremonie pogrzebowe odprawił ks. Bouska, poczem zebrani rzuceniem grudki ziemi na trumnę, pożegnali zmarłą.

Śp. Maryanna przeżyła 60 lat i 6 miesięcy. Pozostawiła w smutku pogrążonych męża, pięcioro dorosłych dzieci i piętnaście wnuków.

Wszystkim, którzy brali udział w tym pogrzebie, jak również ks. Bousko składamy serdeczne "Bóg zapłać."

Prosimy o westchnienie za duszę zmarłej. Niech jej ta ziemia lekką będzie.

W smutku pogrążeni:
Michał Ugowski, mąż,
Ksawery i Augustyn, synowie,
Walentyna Karolewicz, Julia Borszych i Anna Borszych } córki.
Lestenville, So. Dakota.

**POSZUKIWANIA.**

Katarzyna Sopata, pochodząca z Galicyi, wsi Zasadna, poszukuje swego stryja Jana Sopata, przebywającego prawdopodobnie w Pennsylvanii przy pracy w kopalniach węgla. Ktoby wiedział o jego pobycie lub on sam raczy donieść o sobie pod adresem: Katarzyna Sopata, care of Jos. Frydel, 81 Voorhees st., Amsterdam, N. Y. 14—16.

Jan Szczygieł, który dwa lata temu wyjechał z Hartranft, Tenn., pochodzący z Galicyi, poszukiwany jest przez Marcina Pikor. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, raczy pisać pod adresem: M. Pikor, Bx. P. Spring Valley, Ill

Antoni Matulewicz, pochodzący z Król. Polskiego, gubernii suwalskiej, gminy Pąskowskiej, poszukiwany jest przez swego znajomego Józefa Hartowskiego. Jeżeliby kto z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam, raczy donieść pod adresem: Józef Hartowski, Bx 141, Fitz Henry, Westmoreland Co., Pa. 14—16

# Giermek Książęcy.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIII WIEKU

przez Zuzannę Morawską.

(Ciąg dalszy).

— Jeden najwierniejszy przypadł zaraz do nóg waszych — ośmieliła się rzec Świętochna.

— I krakał jako kruk o porwaniu — a ty kawko, powtarzasz za nim! — rzuciła księżna.

— Czemuż mi pewności nie przywiózł! — dodała. — Porwany, wielkie rzeczy, że porwany, słudzy go obronili, a teraz urządza sprawy na Pomorzu — mówiła księżna uparcie. — Ten giermek zamiast przywieźć wieści o panu, oznajmuje przybycie wojewodów — dodała szyderczo.

Świętochna nic już nie odpowiedziała — rozumiała to jednak, że Gosław sprawił się prędko, sprowadzając wojewodów, którzyby w nieobecności pana ład jakiś na dworze zaprowadzili. Słuchając opowieści Gosława o rozterkach, jakie były na Pomorzu; o Konradzie, który ciągnąć miał na zamek krakowski, obawiała się więc prędzej czy później napadu. Niebawem zamek napełnił się ludźmi; — obrona była niepotrzebną, bo wierni poddani i doradcy Leszka Białego wstępowali w jego bramy. Chłopięta, stojący na murach, na rozkaz Scibora, zbiegli z radosnem powitaniem.

— Więc takąście mieli obronę! — rzekł Pakosław, patrząc na wyrostków, między którymi nie jeden z przybyłych poznawał krewniaka.

— Taką, niestety — innej tak omal, że gdyby przyszło do walki, chybaby na głos świętobliwego naszego biskupa zastępy niebieskie przyszły z pomocą — rzekł Scibor.

— Na głos mój nie stanęłyby wojska niebieskie — odrzekł biskup — ale Najwyższy częstokroć w maluczkie serca tchnie takie męztwo, że te w wielkie urastają siły.

Przybyli uchylili głowę przed szanowanym w ogóle biskupem i dążyli do komnat zamkowych, gdzie ich w największem rozdrażnieniu oczekiwała Grzymisława, trzymając za rękę syna.

Zasypała też księżna przybyłych pytaniami; ci jednak umieli ją ukoić i przekonać, aby w nieobecności męża z roztropnością sprawowała rządy.

— Wieści mnie nawet doszły — rzekł Pakosław — że książę nasz poległ z ręki zdradliwego pomorczyka — przeto w drodze, spotkawszy się z wojewodą krakowskim, mówiliśmy sobie, że trzebaby opiekę nad małoletnim synem urządzić.

— Boże mój! Boże! — jękła rozpaczliwie księżna — więc mąż mój zabity! — a ja go wciąż oczekuję. I w rozpaczy zaczęła rwać na sobie szaty, a jęki jej rozległy się po całym zamku, z którym mięszał się płacz Bolka.

— W Bogu trzeba mieć ufność, że was nie opuści! Największy zaś dowód dacie miłości i czci dla waszego małżonka, jeżeli mężnie zniesiecie cios jaki was spotkał. Zajmijcie się będącym pod waszą opieką ludem, a syna na księstwie krakowskiem utrzymajcie — przemawiał łagodnie biskup, gdy tymczasem Świętochna i Gosław bawili płaczącego Bolka.

— Możeć to jeszcze i mylne wieści — pocieszał Marek, porozumiewając się wzrokiem z Pakosławem, który jeszcze przed przybyciem Gosława słyszał o nieszczęściu i do drogi się sposobił. Wszakże wasza miłość musi zezwolić — ciągnął dalej wojewoda krakowski — abyśmy w imieniu nieobecnego, a z jej pomocą jakiś ład zaprowadzili i najpilniejsze załatwili sprawy.

— Tak, tak, to wieść niepewna! — wołała Grzymisława, czepiając się słów wojewody. Pozwoliła jednak działać przybyłym, a sama przyciągnąwszy do piersi syna, zawołała:

— Tak, tak — przez miłość dla dziecka muszę nawet ból srogi pokonać! — a łzy strumieniem puściły się z jej oczu.

Ulżyło też to zbolałemu sercu i zajęła się sprawami księstwa przy pomocy przybyłych. Po niejakim czasie znów ogarnęła ją tęsknota i wątpliwość; pytała więc na około:

— Czemu więc sługi nie wracają — czemu nie wracają panowie, którzy z księciem pojechali? — pytała.

Nikt jej na to nie mógł odpowiedzieć. — Gosław zaś opowiadał, co widział po raz już może setny, ostrzegając o zbierającym się napadzie Konrada.

Drugi miesiąc jednak mijał, a napad na zamek się nie pojawiał; — uśpiło to czujność wszystkich. Księżna zaś swoje podejrzenia na Gosława tak umiała przelać w otaczających, że ci powoli także z ukosa poczęli patrzeć na giermka, a wieść o napadzie wzięli za bajkę.

— Trzeba zamknąć tego kruka, co złe wieści przynosi, loch jest na to gotowy, wołała Grzymisława.

— Nie wypuszczać z zamku — można — ale więzić ulubionego książęcego giermka, byłoby to wielką niesprawiedliwością — oparł się Iwon.

— Pan Bóg by was mógł za to ukarać — boć chłopię na zdrajcę nie patrzy — dodał stanowczo.

Nie zamknięto więc giermka, lecz straże miały surowy nakaz, aby go nie wypuszczały za bramę, padł cień podejrzenia na nieszczęśliwego Gosława. Więcej go to bolało, aniżeli rany, które otrzymał w powrocie z Gąsawy.

Tylko Scibor łaskawem patrzył okiem na niego, a przyjazny uśmiech Świętochny, która przebiegając z rozkazami pani, zawsze jakoś spotkała go na swej drodze, opromieniał niewinnemu giermkowi zatrute podejrzeniami życie. Tymczasem wojewodowie wraz z Iwonem przysięgli sy, że w razie pewnej śmierci Leszka utrzymają na tronie małoletnie jego pacholę, zostawili dziesiątek ludzi dla strzeżenia zamku, sami zaś odjechali w drugiej połowie stycznia, aby głosy zbierać dla Bolka, a też wieść pewną przywieźć na Wawel.

## ROZDZIAŁ IX.

### Napad.

Konrad rozstawszy się z Rufem, pędził już wprost do Trzemeszna, chcąc jaknajprędzej zamiar swój do skutku doprowadzić i na Kraków uderzyć. Około Trzemeszna jednak wody tak były wielkie, iż nie można było poznać, kędy jezioro, a kędy tylko wody jesienne wezbrały.

Książę mazowiecki pędził jednak na oślep, wpadł też z koniem i ledwo go z głębiny obmokłego wyciągnęli — przeprawa była ciężka i zamiast wprost jechać, trzeba było kołem omijać. W tej podróży stracił kilkanaście koni, a i ludzi schorzałych po drodze musiał zostawiać. — Klął też na czem świat stoi — wygrażał — nic to jednak nie pomogło.

— Złe wróżby mi się znaczą — rzekł sam do siebie, szczękając zębami, po listopadowej kąpieli.

Przejrzał swój hufiec; — setka zaledwie ludzi została, a i to nie takich, na którychby można coś liczyć.

— Co ja z tą garścią zrobię? psami by ich wyszczuli! po drodze połowa jeszcze może zginąć — bąknął do siebie. — Zresztą, nie ma się co spieszyć. Jeżeli ja przejechać nie mogę, nie przejadą i inni na Wawel; — wieść się też nie prędko dostanie... Gdy tak rozmyślał i zbierał się, aby okrążyć drogę, dojrzał jezdnych, którzy jak on szukali przejścia. Mimo mgły listopadowej poznał w nich sługi i dworzan Leszkowych.

— Dobra nasza, pomyślał i kazał jednemu ze swoich jechać na powrót, pokazać bezpieczne przejście i jadących przywieść do siebie.

— Któż rozpierzchłych po śmierci brata dworzan ogarnie jeżeli nie rodzony brat — mówił z czułością do przybyłych; — zapraszam was do siebie.

— Trzebaby jednak dać znać na Wawel, do księżnej — ozwał się któryś dworzanin.

— Już to uczyniłem, a i sam niebawem pospieszę, aby dać opiekę wdowie i sierocie. Czyście tu wszyscy? — Zapytał nagle spoglądając po przybyłych.

— Bez mała; — jeden tylko giermek księcia przepadł gdzieś bez wieści, a kilkunastu ze służby usieczono.

— Nikt do Krakowa nie podążył?

— Eh, chyba Gosław się przedarł — widziano go bowiem jak pędził za księciem, a potem zwrócił się z drogi.

— Co za Gosław?

— A Gosław z Różana, giermek książęcy.

— Gosław z Różana... powtórzył Konrad. I zamyśliwszy się, bąknął coś pod nosem.

— Stanowczo jednak zmienił drogę i do Płocka podążył.

— Woda wylała, a tako jak ja i nikt nie przejedzie. Panosze będący z Leszkiem, muszą też swoje narady wstrzymać, bo nikt do nich z ziem Leszkowych, ani oni do tych ziem nie pospieszą. Brodacz zabity, nie ubieży mnie na Wawel!

— Może też to psie plemię z wieścią nadjedzie... — dodał, myśląc o Rufie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## SZTUKA STARZENIA SIĘ.

Ernest Legouve, najstarszy z akademików zasiadających w gronie "czterdziestu nieśmiertelnych," wydał świeżo pracę p. t. "Sztuka starzenia się." Zaznaczamy: "sztuka starzenia się nie sztuka zachowania młodości." Legouve więcej niż ktokolwiek inny może się uważać w tym przedmiocie za kompetentnego, zaczął bowiem w roku bieżącym 94 rok życia, a świeży umysł i czerstwe siły fizyczne rokują starcowi długi jeszcze pobyt na ziemi.

Pewnego razu — pisze Legouve — zapytał mnie ktoś:

— Panie! jakeś sobie poczynał, żeś doszedł do takiej starości?

Odpowiedziałem:

— Zapytaj pan przedewszystkiem Opatrzności, która oszczędzała mnie więcej, niż na to zasługiwałem. W moim wieku ludzie często pozostają sami, ja zaś żyję wciąż w kole moich dzieci, wnuków i pięciu prawnuków. Nie możesz pan sobie wyobrazić, jak krzepiący wpływ wywiera na mnie sam widok tych osób, ich wesołość, zdrowie, zabawy. Ilekroć banda moich wnuków wpada do salonu, zdaje mi się, że to słońce weszło, a pan wiesz jak bardzo słońce wpływa na zdrowie. Nie stałoby mnie oddawna, gdyby nie ten mały światek. Szczęście przedewszystkiem konserwuje.

I sędziwy akademik ciągnie dalej między innemi:

— Pewnego razu zapytał mnie jeden z moich przyjaciół: "Czy boisz się śmierci?"

— Nie, a pan?

— Albo ja wiem? sam dokładnie nie wiem. Nie myślę nigdy o tem.

— A ja myślę o tem ciągle.

— To musi nie być wesołe.

— Przeciwnie, nie znam niczego, coby działało bardziej uspakająco. Nie masz pan wyobrażenia, jak to sąsiedztwo wprowadza sprawy naszego żywota na właściwe tory. Jak szybko rozstajemy się ze swemi drobnemi, samolubnemi urojeniami, ze swemi drobiazgowemi pretensjami i nie mniej drobnemi złudzeniami! Wszystko, co małe, ustępuje przed tem widmem, do którego można się z czasem przyzwyczaić. Pragnę żyć ale bynajmniej nie boję się śmierci.

— Prawdopodobnie widziałeś ją pan dotychczas tylko z daleka? Byłeś pan kiedy w istotnem niebezpieczeństwie?

— Nie w bezpośrednem nie byłem, ale zagrożony bywałem nieraz.

— Opowiedz że mi pan choć jedno z takich zdarzeń.

— Owszem. Otrzymałem wówczas naukę skromności, która i innym przydać się może. Oto w roku zeszłym powracałem zdrów i czerstwy ze swej siedziby letniej do Paryża. Lekarz, który mi oddał wizytę z okazyi mego przyjazdu, znalazł, iż wyglądam bardzo dobrze. "Panie — rzekłem mu — dopóki mogę utrzymać w ręku pióro, floret, brzytwę i nóż, nic mi nie będzie. Dożyję stu lat!" Tymczasem tego samego wieczora uczułem kłucie w plucach, a nazajutrz leżałem jak kłoda. Pióro, floret, brzytwa i nóż wypadły mi z ręki! Dostałem zapalenia płuc, a co to jest zapalenie płuc w 93 roku życia? To śmierć! Przez cztery miesiące byłem bliski końca, a przez ten cały czas ani razu, ani jednego razu nie uczułem obawy śmierci. "Będzie co ma być," myślałem Po przyjściu do zdrowia odwiedzali mnie kolejno najznakomitsi profesorowie wydziału lekarskiego, którzy zgodzili się jednomyślnie, iż właśnie ten brak obawy śmierci dopomógł mi w znacznym stopniu do przyjścia do siebie. Spokój duszy konserwuje.

Legouve kończy rzecz swoją słowami:

— Jednego tylko się boję: abym nie przeżył tych, których kocham. Byłoby to dla mnie początkiem rozkładu szczęścia i początkiem rozkładu spokoju, a więc początkiem upadku umysłowego i fizycznego. Straszne te wyrazy: "przeżyć ich!" jedynie mają przywilej budzenia w mej duszy lęku. Niepokój w każdej formie jest trucizną, nie dozwalającą ludziom starzeć się. Unikajcie niepokoju.

### W redakcyi.

Nie, mój panie niewolno panu pisać tak marnych rzeczy. Na to jesteś pan jeszcze za mało sławny.

## LISTY POLSKIE NA POCZCIE

| | |
|---|---|
| 54 Andveasik W | 231 Markiewicz J |
| 57 Buleski F | 233 Marcinek T |
| 59 Bemiewcz J (2) | 234 Maremkewsos |
| 60 Bartizal T, | 224 Matyn Piotr |
| 61 Baranowski J | 236 Maślank J |
| 62 Bebak J | 245 Mokwieński L |
| 63 Bejach S | 248 Moskowicz M |
| 66 Bernotas J | 249 Mocny J |
| 67 Biemarz F | 251 Mozal J |
| 69 Bluzewicz A | 254 Nalecny K |
| 71 Bronic J | 255 Narvola R |
| 79 Cabinoch J | 256 Nemecek A |
| 81 Cejka J | 257 Niewiarowski H |
| 82 Chłopecka P (2) | 258 Nietupski T |
| 88 Cudeikicz A | 259 Nicodem J |
| 89 Czewunka M | 260 Nosek J |
| 90 Czykanowski I | 261 Nowotny J |
| 92 Darg-wicz M | 262 Nowak A |
| 93 Delinski P | 263 Nowak J |
| 97 Delenski G | 264 Nytkawna K |
| 98 Drwal A | 266 Pajpat Anton |
| 99 Drwal J | 267 Paratasz J |
| 100 Długa A | 268 Pasternak P |
| 101 Dudek A | 269 Pasternak T |
| 102 Dusek W | 270 Pawlik J |
| 108 Dzialo Rozalia | 271 Pawlikowski J |
| 121 Gasilinis K | 272 Piank Hanna |
| 122 Gateszki W | 273 Piotrowska A |
| 125 Gestwa S | 274 Piotrowski F |
| 126 G galaitis F | 275 Pietrzak W |
| 129 Gomoliński A | 276 Placek A |
| 130 Grodecka M | 277 Plawin J |
| 136 Hajduk J | 278 Plowa F |
| 149 Hozel J | 279 Podraza P Zofia |
| 150 Hruza Jozef | 281 Pros W |
| 151 Htapel S | 282 Quiska Wacław |
| 153 Ignasiak W | 284 Rajman F |
| 154 Jachym J | 285 Rapata A |
| 155 Janos Kuczki | 290 Rembowicki J |
| 156 Jaroszewski A | 291 Rocis W |
| 157 Jasica S | 292 Rogowski St |
| 160 Jurgajtos M | 297 Krzystyniak M |
| 161 Justinich N | 300 Rubaszius J |
| 162 Juszkiewicz P | 302 Sadawyky J |
| 163 Kamka P | 303 Samel A |
| 164 Komperda W | 304 Sosnowski L |
| 169 Kiliański A | 305 Satek A |
| 171 Kluska Anna | 306 Sazo·yczak M |
| 172 Kodza Jurgef | 317 Sekula A (3) |
| 173 Kogut S | 318 Selece M |
| 176 Kontrimas | 319 Selka A |
| 177 Kopenda BJ | 323 Sisenlak J |
| 178 Koprowski F | 324 Skale J |
| 179 Koplon | 325 Słoma A |
| 190 Koszyk J | 326 Sojka J |
| 181 Koubel J | 327 Stankup A |
| 182 Kozieski G | 328 Stazyk S |
| 183 Kozłowski A | 330 Stefański T |
| 184 Kral M | 331 Sterba J |
| 185 Krajeński M | 332 Stosiek F |
| 186 Krulikowska M | 335 Szatkus P |
| 188 Kriesennas A | 336 Stuczek F |
| 189 Kropiewiech M | 337 Swejda F |
| 191 Król T | 338 Świerk P |
| 192 Krzysiak A | 339 Swisias J |
| 193 Krzystyniak M | 340 Swiatek P |
| 194 Krzystyniak W | 341 Swiedep W |
| 195 Kukiałka K | 342 Szafiarski J |
| 196 K śnierczyk J | 343 Szezalka J |
| 197 Kuta J | 344 Sznieder J |
| 199 Kutakowski W | 345 Szvaza N |
| 200 Kwiatkowski A | 351 Tragarz B |
| 201 Kwiatkowska S | 352 Tra arz A |
| 202 Kyesky St | 355 Tuniko B |
| 205 Larycki | 260 Wicha A |
| 288 Legumina M | 361 Wieckowicz J |
| 214 Lewkowi z S | 362 Wierzlicki A |
| 215 Lip M | 366 Wojtowicz J |
| 216 Lipiński I | 367 Wojciek J |
| 217 Lorkowski J | 368 Wojcińska A |
| 220 Łukowski A | 371 Worwa M |
| 224 Łyszkiewicz W | 373 Wysocki M |
| 227 Machoska D | 374 Za ek D |
| 228 Madu a M | 375 Zapolski A |
| 229 Magi na R R | 378 Zzylut F |
| 230 Majewski A | 379 Zukasik Józef |

# GROCHOWY WIENIEC

czyli

## Mazury w Krakowskiem.

Komedya w 4ch Aktach przez **Ant. Małeckiego.**

(Ciąg dalszy).

**Rucka** *(z uśmiechem).*

O! nie, bynajmniej! Jeżeli wytrwasz dziś do wieczora wierny i niezłomny w postanowieniu swojem, życzenia twoje będą ukoronowane, czem żądasz. Ale jeżeli dzisiaj jeszcze zawieje inny wiatr i chętka żołnierska…

**Pasek** *(przerywa).*

O! żadną miarą, jak mi Bóg miły!

**Rucka.**

Zobaczymy, zobaczymy! Jeżeli więc odezwie się dawna natura, natenczas — patrz, jaka ja jestem dobra! — natenczas odejdziesz wolny, więzami danego słowa niekrępowany; — co większa, nawet nie będę miała żalu żadnego, żeś mnie porzucił niewierny i może nawet będziesz zaprzeczał, żeś mi się kiedykolwiek oświadczał!

### SCENA III.

*(Występują pani Jędrzejowa i Tulska. Pasek odstępuje od Ruckiej, ale trochę zapóźno).*

**Pani Jędrzejowa** *(do Paska).*

Ładnie, bardzo ładnie, braciszku! Zamiast bawić nas, matki dzieciom, ażebyśmy nie tęskniły za myśliwymi, panowie towarzysze ani o nas spytają! i co robią? spowiadają się przed pannami!

**Tulska.**

A pan Pasek, co ze wszystkiego najgorsze, bałamuci narzeczoną pana Wojskiego!

**Pasek**

*(odwracając się od niej, półgłosem):*

Tybyś wolała, żebym ciebie bałamucił! O! wierzę…

**Pani Jędrzejowa**

*(półgłosem do Paska):*

Podajże ramię pani Tulskiej, pójdziem naprzeciwko powracających z polowania.

**Pasek** *(także półgłosem).*

Moja Tekluniu! proszę cię usilnie, dajże mi też już święty pokój! Komenderuj Ołtarzowskim, jak ci się tylko podoba. Mnie zaniechaj.

**Pani Jędrzejowa** *(głośno).*

Cóżto się tu stało takiego? Mój Janek tak stracił fantazyą, że się nawet boi wyjść na dwór!

**Pasek** *(tłumiąc gniew).*

Zęby mnie bolą. Nie mogę paniom towarzyszyć w przechadzce!

**Pani Jędrzejowa.**

Zęby cię bolą, biedaku? Czemuż mi też o tem zaraz nie powiedziałeś? Mam w apteczce takie wyborne lekarstwo. *(Wybiega).*

**Rucka.**

A ja o tem nie wiedziałam, że pan Jan cierpisz na zęby. *(Pasek przykłada chustkę do gęby).*

**Tulska.**

Toście tu Państwo o czem innem mówili?

**Rucka.**

Pan Jan opowiadał mi o swoich nienawiściach ku wdowom.

**Pasek**

*(półgłosem do Ruckiej):*

Na miłość boską! Przecież przy pani Tulskiej niegrzecznie o tem wspominać!

**Tulska** *(z udanym gniewem).*

A zkądże to pan Dobr. taki niełaskaw na wdowy?

**Pasek** *(zagadując rzecz).*

Ołtarzowski chętnie pójdzie z paniami, choćby i do boru samego.

**Tulska** *(jak wprzódy).*

Co wdowy winne, że im Pan Bóg mężów pozabierał?

**Pasek**

*(zatykając sobie uszy).*

Ale owszem! Niewinne temu bynajmniej!

*(Spiesznie ucieka do alkierza).*

**Rucka** *(półgłosem do Tulskiej):*

Już się oświadczył!

**Tulska.**

I cóż, i cóż?

**Pani Jędrzejowa**

*(przynosi z drugiego pokoju słojek z lekarstwem).*

Lekarstwo wypróbowane! *(półgłosem):* Gorczyca z pieprzem tureckim! *(głośno)* Ale gdzież to mój pacyent kochany?

**Tulska.**

Uciekł przed nami do alkierza. *(półgłosem)* Już się oświadczył! *(głośno)* Chodźmy, trzeba przecie ból ten uleczyć!

*(Wychodzą wszystkie trzy do alkierza).*

### SCENA IV.

*(Przychodzi z drugiego pokoju Ołtarzowski, prowadząc pod ramię Elżbietkę).*

**Ołtarzowski**

*(pokręcając wąsa z fantazyą).*

Panno Elżbietko! Teraz słuchaj, bo co powiem, to ze wszystkiego najlepsze!

**Elżbietka** *(oglądając się w koło).*

Dobrze, że nam tu nikt nie przeszkadza. Zaczynaj, panie Franciszku.

**Ołtarzowski.**

Byłaś ciekawa, jak to jest, kiedy się kto komu oświadcza?

**Elżbietka.**

Ach, jestem bardzo ciekawa! Życiebym dała, gdybym mogła być kiedy przy tem!

**Ołtarzowski.**

Więc sobie wystaw, że ja się tobie oświadczam!

**Elżbietka** *(zafrasowana).*

Mnie, panie Franciszku?

**Ołtarzowski.**

Ale tak jest! — Ja się będę pani oświadczał; ale proszę mi odpowiadać ze serca, szczerą prawdę, jakby to było na dobre.

**Elżbietka.**

Ale to przecie nie będzie na dobre?

**Ołtarzowski.**

Zobaczymy! Więc zaczynam. — Panno Elżbietko, wolne też jeszcze serduszko pani?

**Elżbietka** *(wzdżyma ramionami).*

Miły Boże! W naszym domu jakby w klasztorze jakim! Świeć tam kawalera takiego, jak pan Franciszek.

**Ołtarzowski.**

Kiedy ja odjadę do obozu, na wojnę, gdzie mnie może pokaleczą, okulawią, zabiją — —

**Elżbietka** *(przerywa).*

Ach! nie mów tak do mnie, kochany panie Franciszku, bo się serce rozpęknie we mnie!

**Ołtarzowski.**

Nie mam siostry, nie mam matki, nie mam nikogo, coby choć zapłakał na moim grobie!

**Elżbietka.**

Jabym płakała, jabym rzewnie płakała, gdybym się miała dowiedzieć… *(z płaczem)* że już nie ma na świecie…

**Ołtarzowski.**

Więc kiedy ci żałość biednego mojego życia, jeżeli życzysz mi szczęścia!…

**Elżbietka** *(przerywa).*

O jak Mamę kocham! nieba bym przychyliła panu Franciszkowi!

**Ołtarzowski** *(biorąc jej rękę).*

Bądź moją! Chodź ze mną do ołtarza! Daj się przezwać panią Ołtarzowską!

**Elżbietka** *(zdumiona).*

Teraz doprawdy nie wiem, co na to odpowiedzieć; bo pan tak mówisz, jakby to było na dobre…

**Ołtarzowski.**

Elżbietko! Ja nie żartuję! Bóg świadkiem, żem na dobre tej twojej rączki zapragnął! Wyznaj prawdę, że ty mnie kochasz…

**Elżbietka** *(zmięszana).*

Alež skąd wiesz o tem, panie Franciszku?

**Ołtarzowski.**

Bo i ja kocham ciebie nad życie!

**Elżbietka** *(naiwnie).*

Czy dla tego doprawdy i ja też muszę kochać pana Franciszka?

**Ołtarzowski**

*(ściska i całuje jej rękę).*

Koniecznie! Niewątpliwie! Tak się kończy każda historya.

**Elżbietka.**

I pan Franciszek przyrzeka, że mi codzień opowie jaką piękną historyą?

**Ołtarzowski** *(ognišcie).*

Będę Ci opowiadał historye, a istne awantury z Tobą wyprawiał! Tylko powiedz teraz na zakończenie: "więc będę żoną waćpana."

**Elżbietka**

*(wstydliwie — szypiąc około rogu chusteczki).*

Czy ta zaczarowana księżniczka to samo powiedziała do tego błędnego królewicza?

**Ołtarzowski.**

To samo, droga Elżbietko! I smok natychmiast zapadł się w ziemię!

**Elżbietka**

*(po chwili namysłu, nieśmiało);*

Więc będę żoną waćpana.

**Ołtarzowski** *(ściskając ją).*

O! ty mój aniołku najlepszy! Takiej drugiej Elżbietki na całej bożej ziemi nie znaleźć!

**Elżbietka**

*(usuwając się od niego),*

Ale panie Franciszku! Bo gdyby mama widziała…

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## POSZUKIWANIA.

Jan Gutman, pochodzący z Prus Zachodnich, powiatu wąbrzyńskiego, wsi Kroniżno, poszukiwany jest przez swą żonę Przed sześciu laty przebywał w Scranton, Pa. Ktoby ze Szan. rodaków wiedział o jego pobycie lub on sam raczy donieść pod adresem: Marta Gutman, 101 Morris st., Jersey City, N. J. 12—14.

Stanisław Gutowski z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu sierpeckiego, gminy Białyszewo, wsi Grotkowo, który przebywał kiedyś we Fostoria, Ohio, a dwa lata temu mieszkał z żoną w Utica, N. Y. poszukiwany jest w ważnym interesie. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam, raczy donieść pod adresem: Władysław Gutowski, Bx 194, Roselle, N. J. 13—17

Franciszek Ptak i Franciszek Pochroń, pochodzący z Galicyi. wsi Wierzchosławic, powiatu Tarnowa, przed ośmiu laty przebywali ze mną w Minneapolis, stąd mieli wyjechać do Chicago, Ill. i odtąd nie wiem nic o nich. Są poszukiwani w bardzo ważnym interesie przez Stanisława Sledzia. Ktoby z rodaków wiedział o ich pobycie lub oni sami raczą się zgłosić pod adresem: Stanisław Sledz, P. O. Gilman, Benton Co., Minnesota.

Kazimierz Maciorowski, brat cioteczny niżej podpisanego, pochodzący z Królestwa Polskiego, gubernii Łomża, powiatu Szczuczyn, gminy Ruda wieś, przybyły do Ameryki przed 4 laty, i przebywający w Deerfield, Mass. jest poszukiwany w ważnym interesie. Proszę pisać pod adresem: Jan Krasnoborski, Clear Creek, via Scofield, Carbon Co., Utah.

Julia i Bronisława Rulkowskie oraz Leopold i Julia Gadomscy, pochodzący z Król. Polskiego, gubernii płockiej, powiatu Przasnis, gminy Krzynowogo wielkiej wsi Brzyszki, poszukiwani są przez brata. Ktoby o nich wiedział lub oni sami raczą dać znać pod adresem: Roch Rulkowski, Bx 523, Haverhill, Mass.

Wawrzyniec Kaczorowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, poszukiwany jest. On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy donieść listownie pod adresem: Antoni Matulewicz, 121 McKean st., Pittsburg, Pa.

Zuzanna Martin, Polka przybyła przed niedawnym czasem do Ameryki i przebywająca podobno u swej ciotki Zuzanny Papula w Chicago, poszukiwaną jest przez ojca, który jej wysłał pieniądze na podróż. Ona sama lub ktoby o poszukiwanej co wiedział, raczy napisać pod adresem: Paweł Martin, in care of J. C. Wood, Bx 3, Glen Cove, L. I. N. Y.

Antoni Kolach, pochodzący z Galicyi, wsi Bieliniec, powiatu Nisko, który rok temu przyjechał do Ameryki i przebywa podobno w New Yorku, jest poszukiwany w nader pilnej sprawie. Jest on majstrem szewckim. Ktoby co o poszukiwanym wiedział, lub on sam, raczy pisać pod adresem: F. Kiełb, 403 R. R. Oil City, Pa.

### Do sprzedania.

101 akrów gruntu nad dwoma jeziorami, blizko Three Lakes, w powiecie Oneida, w Stanie Wisconsin. Na urodzajnym gruncie jest dobre drzewo twarde. Jeziora są rybne i w blizkich lasach pełno zwierzyny. Jestto okolica do której zjeżdżają się sportsmani na polowanie i łowienie ryb albowiem w powiecie Oneida są setki jezior.

Okolica jest polska i dobrze zamieszkała w około Three Lakes.

Cena bardzo nizka bo tylko 700 dolarów.

Zgłosić się do:
C. W. Dyniewicz & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. x

### Młody i zdolny ogrodnik,

który przez 12 lat pracował w ogrodach handlowych w Galicyi, a mianowicie w Krakowie w handlu Fregiego i w ogrodzie botanicznym, który w Krakowie przed Towarzystwem ogrodniczem zdał egzamin z hodowli drzewek i krzewów, z hodowli roślin kwiatowych i uprawy jarzyn z praktycznej roboty wieńców i bukietów i za to dostał odpowiednie świadectwa, poszukuje pracy w jakim amerykańskim zakładzie ogrodniczym.

Jest samotym, liczy lat 24, jest religii katolickiej. Adres: Paweł Zyłka, Bx 41, Egypt, Pa. 9-14.

☛ P. J. Rakowski, w Portsmouth, N. H., raczy udać się na pocztę tamtejszą po paczkę książek.

☛ Pan A. Mnichowski w Bellowsfalls, Vt., raczy udać się do biura "American Express Co." po odbiór paczki książek.

☛ Kto przysłał z Oklahoma na agrest $1.50? Adres mi zaginął.

W. DYNIEWICZ.



## CHICAGO.

— **Pisma Times Herold** i "Chicago Record" złączone zostały razem i obecnie wychodzi tylko pismo "Record Herold."

— **Dystrykt jeziora Michigan,** do którego pretensye rości sobie kapitan Streeter, ma być otaksowany przez specyalną komisyę, ale kapitan zapewne podatku tego płacić nie będzie.

— **Pośród Amerykanek** z zachodniej strony miasta powstało stowarzyszenie kobiet, które za cel wzięło sobie pociągać do odpowiedzialności tych wszystkich szynkarzy, którzy po dwunastej godzinie w nocy trzymają szynkownie otwarte. Dotychczas aresztowano czterech szynkarzy, ale ma to być dopiero początek krucyaty rozpoczętej przez kobiety.

— **Bogaci kupcy chicagoscy** utworzyli komitet, który dołożyć ma wszelkich starań, aby dostać do Chicago międzynarodowe igrzyska olimpijskie. Igrzyska te urządzone by były w r. 1904.

— **W rzezalniach firmy** "Libby, McNeill & Libby" zastrajkowało kilkuset robotników. Żądają oni $2 dziennie za 10 godzinną pracę.

— **Robert S. McCormik,** zamianowany przez prezydenta McKinleya ambasadorem Stanów Zjed. w Austro-Węgrzech, przesłał wczoraj dymisyę swoją z członka rady biblioteki publicznej. Dziś wyjeżdża przez New York do Wiednia.

— **Frank I. Kelly, stróż** pralni Derby przy Ontario ul. zastrzelił jakiegoś rabusia, gdy tenże w towarzystwie trzech innych próbował włamać się do zakładu. Postrzelony zmarł, nim go odwiezio no do szpitala i z tego powodu nie dowiedziano się co za jedni byli wspólnikami wyprawy nocnej.

— **Pomimo wszelkich** zaprzeczeń wielka opera zawita jednakże do Chicago d. 22 kwietnia i pozostanie tutaj przez cały tydzień. Wielka opera, jak wiadomo angażuje zwykle najlepszych śpiewaków artystów, i dla tego też ceny na występy tych artystów są zwykle wyższe niż w innych teatrach. Tego roku przybywają do Chicago także bracia Jan i Edward Reszkowie, nasi sławni polscy śpiewacy. Wystąpią oni razem w trzech operach, a mianowicie we Fauście, w Hugenotach i w Lohengrinie. Pierwsza opera dana będzie w poniedziałek d. 22 kwietnia, druga we czwartek, a trzecia w sobotę popołudniu. Prócz tego Edward wystąpi w Don Giovanni we wtorek. Ceny na te przedstawienia nie są nam jeszcze znane.

— **Książe Krapotkin,** o którym wspominaliśmy poprzednio, przybywa do Chicego dnia 7 kwietnia, a dnia 10go wygłosi pierwszy odczyt w lokalu towarzystwa "Chicago Arts Crafts."

— **13 letni Jakób Benasek,** zamieszkały 634 W. 19 ul. bawiąc się wczoraj rzucaniem kulek śnieżnych, zranił tak ciężko 12 letniego S. Halfelde, że musiano go niezwłocznie przewieść wozem ambulansowym do mieszkania jego rodziców. Benasek został aresztowany i rozmyśla teraz po za więziennemi kratami nad nieprzyjemnemi skutkami kładzenia kamieni do kulek śniegowych.

— **Inspektor policyi Heidelmeier,** oskarżony o czynne znieważenie kobiety, został zasuspendowany. Szef policyi Kipley ma osobiście przeprowadzić śledztwo w tej sprawie.

— **Stacyę ratunkową w** parku Jackson przy jeziorze otworzono w dniu 1go kwietnia, czyli o tydzień wcześniej niż po inne lata. Stało się to dlatego, że jezioro oczyszcza się z lodu wskutek przekopanego kanału sanitarnego, i wskutek rozpoczętej już żeglugi po jeziorach.

— **Towarzystwa kolejowe** w Chicago rozpoczną tego roku podwyższać tory kolejowe długości przeszło 220 mil, a praca ta kosztować będzie blisko 7 millionów dolarów. Najpierw pracę rozpoczną na torach kolejach Chicago and Alton, Santa Fe, Panhandle, Union Stockyards i Terminal Transfer Co. Towarzystwa te podwyższą blisko 32 mil torów kosztem $2,724,000. Praca nad podwyższeniem torów ukończona zostanie tego roku.

— **W czwartek i piątek** wieczorem oraz w sobotę po południu odbędą się trzy koncerty na których wystąpi także znany fortepianista Polak, Sliwiński. Koncerty te daje "Lipska orkiestra filharmonii."

— **Budowę nowej biblioteki** imienia John Crerar rozpoczną budować wkrótce na Lake Front pomiędzy ulicami Madison i Monroe. Front budynku będzie miał 380 stóp, a kosztować ma milion dolarów. Przed wejściem do biblioteki ustawioną ma być wielka statua Abrahama Lincolna, wykonana z bronzu albo z marmuru.

— **Syndykat złożony z** kapitalistów clevelandzkich rozpocznie w b. r. budowę kolei elektrycznych pomiędzy Chicago a miasteczkami Elgin, Batavia, Aurora i Wheaton. Pracę nad układaniem torów mają rozpocząć wkrótce tak, aby linia gotowa była na jesień. Kolej ta łączyć się będzie z linią kolei górnej w Chicago drogą przez Austin. Kapitał syndykatu wynosi 3 miliony dolarów.

— **Charles Gordon ustąpił** już z posady pocztmistrza, a miejsce jego zajął Frederick E. Coyne. Gordon ustępując zostawił sprawozdanie, z którego sądzić można o fenomenalnym wzroście interesu na tutejszej poczcie. Przez cztery lata urzędowania Gordona dochód poczty wynosił $24,574,172, rozchód zaś $9,867 650. W r. 1900 przez pocztę tutejszą przesłano $38,006,000. Listonoszów w Chicago jest 1,317.

— **Pan A. Czarnecki,** który przez parę lat miał zatrudnienie w wydawnictwie gazety "Record" jako reporter specyalnie do wiadomości o Polakach, otrzymał obecnie podobne zatrudnienie w sztabie redakcyjnym gazety "Daily News." Jak wiadomo Record przeszedł na własność wydawnictwa gazety Times Herold.

— **Spółka gmachu Koliseum** powiększy takowy w krótkim czasie. W tym celu wykupuje budynki od strony południowej, aby w tę stronę Koliseum przedłużyć.

— **Z początkiem maja** rozpocznie się praca podwyższenia torów kolei Chicago and Western Indiana. Znajdzie tam pracę od 800 do 1000 robotników.

### STRASZNA WALKA.

Krwawą i nieszczęśliwą walkę stoczyli niedawno żołnierze rumuńscy, strzegący odludnej miejscowości magazynów prochowych. Od paru dni już krążyły w okolicy wilki, przyciśnięte widocznie zimnem i głodem. Pewnego poranku dwaj żołnierze oddalili się od magazynu, aby w pobliskich zaroślach zebrać gałęzi i drzewa. Po chwili pozostali towarzysze usłyszeli krzyki, strzały i jak psie skowyczenie. Pobiegli wszyscy na miejsce, skąd zgiełk dochodził i ze zgrozą ujrzeli dwóch kolegów broniących się zawzięcie przeciwko gromadzie wilków. Żołnierze z dobytemi pałaszami rzucili się na pomoc, lecz z zarośli przybywało wilków, tak, że po chwili szczupły oddział zniknął pod nawałą cielsk rozżartych zwierząt.

Żaden z żołnierzy nie wyszedłby z tej walki żywym, gdyby nie to, że w tym samym czasie większy oddział żołnierzy nadszedł ku magazynom. Usłyszawszy strzały i później straszny zgiełk, oddział pospieszył na miejsce. Po krótkiej, lecz krwawej walce zdziesiątkowane stado wilków pierzchło, pozostawiając na miejscu 30 trupów. Niestety, z ośmiu żołnierzy pierwszego oddziału, tylko pięciu wydobyto żywych, choć pokaleczonych i pokąsanych okropnie, trzech zostało zupełnie rozszarpanych w kawałki przez straszne zwierzęta.

### LUDNOŚĆ KRAKOWA.

Spis ludności w Krakowie wykazał 85,261 mieszkańców. Gminy przyległe liczą ich: Dębniki 2692, Półwsie Zwierzynieckie 2701, Zwierzyniec 2477, Czarna wieś 2973, Nowa wieś 2373. Łobzów 791, Krowodrza 4217, Prądnik czerwony 2951, Rakowice 434, Grzegórzki 3173, Dąbie 1692, czyli razem 25,913. Do tego dodać należy jeszcze Podgórze o 16,660 mieszkańcach i Ludwinów z 2069 mieszkańcami. Jak wiadomo, istnieje projekt połączenia wszystkich gmin sąsiednich z Krakowem w jeden "Wielki Kraków," któryby wtedy liczył samej ludności cywilnej przeszło 130 tysięcy.

### SUSZONE GRZYBY.

W tych dniach sprowadziliśmy wielki zapas suszonych grzybów, węgierskiej bryndzy, kawioru etc., które się sprzedaje hurtownie i detalicznie. Magdziarz i Łebkowski, 669 Milwaukee ave., Chicago. (x)

### Wesoły kącik.

Pokłócił się Maciek z Jagną
Poszedł topić się na bagno,
I zaklął się rozsierdzony,
Że nie wróci już do żony!
Wygłodniawszy jednak w bagnie,
Wnet spokorniał niby jagnię.
I powrócił drała! drała!
By mu żona jeść co dała;
Bo gdy chłop jest z głodu słaby,
Do najgorszej wróci baby!

## CENY TARGOWE.

**CHICAGO, 3 Kwietnia, 1901.**

| | |
|---|---|
| Pszenica Zimowa | |
| No. 3 czerwona | 71—76 |
| " 3 twarda | 71—73 |
| Latowa No. 3 | 68—76 |
| Kukurydza, buszel | |
| No. 3 biała | 43½ |
| No. 3 żółta | 42½—43 |
| No. 4 " | 43½ |
| Owies, buszel | |
| No. 3 biały | 26¾—27 |
| No. 4. biały | 28—29 |
| Mąka: Pszenna zimowa patent | 3 85—3.95 |
| Wiosenna patenta | 3 70—3.80 |
| Piekarska, worek 196 ft | 3 00—3 40 |
| Żytnia miech | 2.50—2 75 |
| Żyto, buszel | |
| Majowe | 50½—51 |
| Jęczmień | 38 58 |
| Cielęcina: | |
| Wyborna, funt | 8½—9 |
| No. 2, " " | 6—7 |
| Siano 100 funtów | |
| Wyborna tymotka | 13.50—14.00 |
| No. 1 | 13.00—13.50 |
| No. 2 | 11.00 |
| No. 3 | 10.00—11.00 |
| Choice prairie | 11.00—11.50 |
| No 1 | 10 00—11.00 |
| No 2 | 9.50—10.00 |
| No 3 | 8 00—9 00 |
| No. 4 | 7.50—8 00 |
| Ospa | 13.50 |
| Bawełna. Rynek w New Yorku | |
| Z marca | 7.78—7 66—7.92 |
| Z kwietnia | 7 80—7 66—7 92 |
| Z maja | 7 78—7 68—7 93 |
| Z czerwca | 7 73—7 67—7 83 |
| Z lipca. | 7 71—7.68—7 89 |
| Z sierpnia | 7 44—7 41—7.62 |
| Zwrzeńia | 7.22—7.20—7 35 |
| Skóry | |
| Zielone, solone No. 1 | 7 |
| No. 2 | 6 |
| Cielęce | 9½ |
| No. 2 | 8 |
| Drób żywy: | |
| Kury funt | 9—9½ |
| Kurczęta | 10 |
| Kaczki | 9.—10 |
| Gęsi tuzin | 5 00—7 00 |
| Indyki | 5—7½ |
| Bydło: | |
| Pierwszej klasy, 1,200 do 1.600 funtów | 5.90 6.05 |
| Bob i groch, buszel: | |
| Nowy | 1.92—1.9½ |
| Brown Swedish | 2 10—2 3¾ |
| Czerwony | 2.20—2.22 |
| Łój, funt | 40 |
| No 2 | 35 |
| Jaja, tuzin | 11½—12½ |
| Świnie, 100 funtów: | 6.10—6.22½ |
| Wyborne | 5.90—6.10 |
| Zwyczajne | 5.90—6 15 |
| Asortowane, 150 do 185 funtów | 6 02½—6.10 |
| Biedne | 2.00—5.85 |
| Masło: | |
| Śmietankowe | 21 |
| Dairy | 17—18 |
| Packing | 12½—13 |
| Kartofle | |
| Burbanbs | 30—36 |
| Peerles | 30—35 |
| Słodkie za beczkę | 2.00—2 25 |
| Słoma: | |
| Żytnia | 8.00—8.50 |
| Owsiana | 6.50—7.00 |
| Owoce: | |
| Cytryny, pudło | 2.75—3.25 |
| Jabłka, | 3 00—3.75 |
| Pomarańcze | |
| Russet | 2 50—3.25 |
| Z Florydy | 2 25—2.50 |
| Banany | 65—1.50 |
| Owce, 100 funtów: | |
| Wyborne | 3.50—4 75 |
| Roczniaki | 4.65—5 20 |
| Jagnięta zwyczajne | 4.00—5.40 |
| Wyborne jagnięta | 5.20—5.40 |
| Ser: Young America | 11¾—12½ |
| Twins | 11—11½ |
| Brick | 12½—12¾ |
| Szwajcarski | 12½—14½ |
| Limburger | 12½—12¾ |
| Ryby: | |
| Black Bass funt. | 11—11½ |
| Szczupaki | —5½ |
| Pickerel | 5—6 |
| Okunie | 2½—3 |
| Bullheads | 8—10 |
| Siemiona, 100 funtów | |
| lniane | 1.55½ |
| Tymotka | 3.65 4.30 |
| Koniczyna | 9.00—11.00 |
| Wieprzowina, | 15.50—15.60 |
| Smalec, | 8.05—8 07½ |
| Żeberka, | 7.90—8.10 |
| Jarzyny: | |
| Kalafiory | 1.75—2.00 |
| Selery pudło | 50—60 |
| Cebula | 1.40—1.50 |
| Kapusta | 3.50—4.00 |
| Sałata, | 35—40 |
| Rzodkiewki (tuzn) | 4.50—5 50 |
| Pomidory | 3 50—4.00 |
| Ogórki | 1.00—1.40 |